

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika” dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 1 w Gdyni, Starowiejska 19.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2,95 zł. miesięcznie, 8,85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3,34 zł. miesięcznie, 10,01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6,95 zł., zagranicę 9,25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299.

Założyciel Jan Teska.

Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 87.

BYDGOSZCZ, sobota dnia 13 kwietnia 1935 r.

Rok XXIX.

Gabriel Czechowicz.

Czy potrzebny jest program gospodarczy?

III.

Błędne wnioski.

Dzisiaj już wszystkie potęgi ekonomiczne świata straciły wiarę w „automatyczne wyrównanie” i weszły na drogę energicznej walki z kryzysem. Wszystkie wielkie państwa nakreślają konjunkturę; bądźto przez deprecjację (obniżenie wartości) swej waluty (Anglja, Stany Zjednoczone, Japonja), bądźto przez organizację na szeroką skalę robót publicznych (Stany Zjednoczone, Włochy, Niemcy, ostatnio Francja), bądźto przez skrócenie czasu pracy (Stany Zjednoczone, Włochy, częściowo Niemcy, Francja). Państwa dłużnicze z reguły nie placą swych długów zagranicznych, lub spłacają je częściowo i z rozmaitemi ograniczeniami. Ostatnio minister gospodarczy Rzeszy niemieckiej, Schacht, uzależnił wyraźnie spłatę długów od udzielenia przez państwa wierzycielskie specjalnych kontyngentów przywozowych i to po cenach, pokrywających koszty produkcji.

Widzimy więc, że inne państwa nie cofają się nawet przed brutalnymi, według określenia p. senatora Szarskiego, eksperymentami.

Czyżby Polska miała się upierać przy dotychczasowych metodach, które zawiodły na całej linii?

Obecny kryzys został wywołany wielkimi przeobrażeniami gospodarczymi, jakie świat przeżywa. Tego kryzysu nie można przeczekać; — z nim trzeba walczyć.

Odrzucanie decyzji w nadziei, że poprawa może przyjść z zewnątrz, byłoby największym błędem. Gdy na świecie zapanował system autarchji (samowystarczalności gospodarczej), gdy się kurczy coraz bardziej międzynarodowa wymiana towarów, gdy kredyt międzynarodowy nie istnieje, a ruch emigracyjny ustal całkowicie, — to nie możemy liczyć jakichkolwiek nadziei z perspektywą poprawy sytuacji światowej. Polityka gospodarcza nie zmienia się z dnia na dzień.

Jeżeli nawet Anglja, Niemcy, lub inne państwa przemysłowe wyjdą kiedyś obronną ręką z kryzysu, to liczyć, że otworzą one wówczas swe rynki dla naszych produktów rolnych, żadną miarą nie możemy. Nie może też być mowy o szybkiej odbudowie kredytu zagranicznego.

Jest objawem znamionnym, że znane przemówienie p. ministra Poniatowskiego opinia publiczna przyjęła z uczuciem wielkiej ulgi.

Przemówienie to, obnażające prawdziwie i bez obwijania w bawelnę rozpaczliwy stan naszego rolnictwa, nietylko nie wywołało zaniepokojenia, lecz, odwrotnie, natchnęło myślący ogół nową nadzieją.

Świadczy to wymownie, że społeczeństwo zdaje sobie sprawę z niebezpieczeństwa urzędowego optymizmu, że rozumie ono prawdę naszych warunków gospodarczych i wyczuwa potrzebę wielkich wysiłków i wielkich ofiar. Jeżeli zareagowało tak życzliwie na przemówienie p. ministra Poniatowskiego, to

dlatego, że pragnie w niem widzieć zapowiedź nowego kursu polityki gospodarczej. Opinia publiczna chciała wierzyć, że w ślad za trafną diagnozą nastąpi radykalna kuracja, że rząd rozpocznie na całej linii walkę z kryzysem, że okres złudzeń i wahań już się skończył.

Czy te oczekiwania się spełnią, nie wiemy. Zdawałoby się jednak, że wnioski muszą być wyciągnięte.

Jeżeli rolnictwo, będące podstawą naszego gospodarstwa narodowego, znajduje się w sytuacji tak ciężkiej, jeżeli siła nabywcza ludności wiejskiej zanika, to nie sposób jest przejść nad tem do po-

rzędu dziennego, lub ograniczyć się do mało skutecznych plastrów.

Nędza wsi pociąga za sobą w sposób nieunikniony zubożenie miast, zmniejszenie produkcji przemysłowej, kurczenie się obrotów handlowych, masowe bezrobocie. Wszystkie te zjawiska są o tyle jeszcze smutniejsze, że nabierają cech trwałości. Na tle tych zjawisk bezdeficytowa gospodarka budżetowa wydaje się być zadaniem nad wyraz trudnym, lub nawet wręcz niemożliwym. Po przemówieniu p. ministra Poniatowskiego dalsze nawoływanie do pogodzenia się z losem i zaciskania pasa byłoby niezrozumiałym przeżytkiem.

Należy więc szukać nowych dróg, jak to czynią inne państwa, wyzbyć się zakorzenionych przesądów, usunąć chrobrliwe wybujałości, pogodzić interesy

(Ciąg dalszy na stronie 2).

Konferencja w Stresie zaczęła się pod znakiem pesymizmu.

Wyniki jej nie dadzą światu ani pokoju ani wojny.

Stresa, 12. 4. (PAT.) Konferencja w Stresie rozpoczęła się pod znakiem zapamiętania, jaki Francja i Włochy stawiają pod adresem Anglii. Wedle ostatnich pogłosek, które rozeszły się tu w związku z przyjazdem Flandina i Lavała, rozmowy, jakie prowadził ostatnio w Paryżu ambasador włoski z Lavalem, doprowadziły do uzgodnienia niektórych spraw, znajdujących się na porządku dziennym obrad konferencji w Stresie.

Strona włoska kładzie podobno szczególnie duży nacisk na zagadnienie Austrii, domagając się nowych gwarancji jej niepodległości. W rachubę wchodzi ma podobno projekt uzupełnienia paktu dunajskiego współpracą wojskową.

Francja gotowa jest jakoby uwzględ-

nić propozycje włoskie pod warunkiem jednak, że do współpracy tej przystąpią państwa Małej Ententy. W sprawie zbrojeń niemieckich delegacja francuska domagać się ma potępienia decyzji niemieckiej z dnia 16 marca oraz zażądać zastosowania na przyszłość sankcyj gospodarczych wobec Niemiec na wypadek nowego pogwałcenia traktatów.

Naogół w kołach francuskich panuje

Pogląd włoski.

Rzym, 12. 4. (PAT.) Redaktor dziennika, uchodzącego za półurzędowy „Giornale d'Italia” Virginio Gayda, zaleca w korespondencji ze Stresy, aby nie uważać zgóry — jak to czynią liczne pisma

opinia, że między Francją a Włochami osiągnięcie porozumienia nie byłoby rzeczą trudną. Los konferencji zależy będzie jednak od Anglii, której stanowisko dotychczas jest nieznanne i które budzi zwłaszcza wśród delegacji francuskiej poważną troskę. W miarodajnych kołach włoskich wypowiediany jest pogląd, że wyniki konferencji w Stresie nie dadzą światu ani pokoju, ani wojny.

zagraniczne — rozpoczynającej się konferencji za wydarzenie, które będzie rozstrzygało o przyszłości Europy. Zapewnia on, że całkiem mylne są domysły, które snuła ostatnio prasa międzynarodowa na temat rzekomych propozycji Mussoliniego. Zadaniem konferencji będzie zbadanie ogółu problemów, będących następstwem decyzji niemieckiej z 16 marca oraz ustalenie, jaką wartość praktyczną mają jeszcze układ rzymski i londyński.

Odpowiedzieć trzeba będzie na pytania 1) czy w dalszym ciągu możliwe jest wogóle powszechne porozumienie z udziałem Niemiec; 2) czy istnieje możliwość zawarcia powszechnej konferencji, ograniczającej stan zbrojeń; 3) czy i jakie zadośćuczynienie będzie można dać Austrii, Węgrom i Bułgarii, które pragną dobroć się, nie wychodząc z ram legalizmu.

Virginio Gayda domaga się, aby poniechać w Stresie wszelkich utopijnych i ogólnikowych kombinacji, lecz szukać rozwiązań konkretnych i realistycznych. Nie mogą to być rozwiązania częściowe, wyrwane z całokształtu, jak np. konwencja lotnicza, na którą godzą się Niemcy. Autor wyraża życzenie, aby ministrowie brytyjscy ujawnili więcej zdecydowania niż to okazywała prasa angielska ostatniej tygodni oraz wyraża nadzieję, że Anglja nie złamie solidarności, którą stworzyli między nią a Włochami i Francją układy londyńskie. W każdym razie absurdalne byłoby — zdaniem p. Gaydy — oczekiwanie po Stresie cudu, czy katastrofy.

(Ciąg dalszy na str. 2.)

Gdzie skierowane są oczy całego świata...



Losy pokoju i bezpieczeństwa ważone są w Stresie. Cicha miejscowość ściągnęła do siebie meżów stanu i co za tem idzie — dziennikarzy z całego świata. I wogóle mnóstwo ciekawych. Ciężką pracę ma włoska służba bezpieczeństwa. Wzdłuż dróg prowadzących do Stresy rozstawiono co 500 metrów posterunki policyjne, które nikt nie puszcza bez dokładnej kontroli

Czy potrzebny jest program gospodarczy?

(Ciąg dalszy)

wsi i miast, odbudować rynek wewnętrzny, powiększyć stan zatrudnienia.

Wymaga to wszystko szeroko zakrojonego i dokładnie przemyślanego planu. Na ten plan należy się zdobyć!

Ostatnie przemówienie p. premiera Kozłowskiego, (artykuł pisany był jeszcze przed ustąpieniem p. Kozłowskiego, choć po ustąpieniu jego dotąd nie się nie zmieniło. — Redakcja), wygłoszone dnia 27 lutego na plenum Senatu, aczkolwiek nie zawiera kompletnego programu gospodarczego, — wydaje się świadczyć o tem, że rząd zamierza rozszerzyć swą ingerencję w sprawy gospodarcze: zaprojektowane są na znacznie szerszą niż dotychczas skalę roboty inwestycyjne, przyobiecana też została większa troskliwość o potrzeby rolnictwa. Jest to, niewątpliwie, już krok naprzód w kierunku bardziej aktywnego stosunku do zagadnień gospodarczych.

Trudno wszakże jeszcze wnioskować, czy nastąpi radykalniejsza zmiana kursu polityki gospodarczej, czy też wysiłki rządu zamkną się w granicach posunięć ulamkowych i połowicznych.

Przemówienie p. premiera nacechowane było taką ostrożnością i powściągliwością, że stawianie horoskopów jest co najmniej przedczesne.

„Lewjatan” też nie zasypia swych interesów i rozwinął ostatnio na szpaltach prasy wzmoczoną agitację przeciwko obniżeniu cen przemysłowych i w obronie polityki kartelowej.

Dotychczas jakoś Lewjatan zawsze wychodził ze wszelkich opresyj obronną ręką, a jego wpływy zaciążyły na naszych stosunkach gospodarczych niby ciężki ołów. Chciałoby się wierzyć, że sfery rządowe już przejrzały grę Lewjatora i że do jego podszeptów ustosunkują się, nie zważając na silną reprezentację tej organizacji w stronnictwie rządowym, z taką rezerwą, jakiej wymaga argumentacja strony zainteresowanej i to takiej, której w Polsce powodzi się dobrze i nawet za dobrze.

Czynnik rządowe nie powinny też, moim zdaniem, wysnuwać zbyt różnych wniosków z poprawy na rynku kapitałowo-pieniężnym i z częściowego ożywienia produkcji przemysłowej w ostatnim roku; te pomyślne objawy pozostają bowiem w ścisłym związku ze spadkiem kursu dolara amerykańskiego i są odbiciem tego spadku. Deprecjacja dolara odwróciła w połowie 1933 r. proces tezauryzacji, spowodowała wyjście z ukrycia dużej ilości banknotów dolarowych i skierowanie otrzymanych z wymiany złotych polskich do instytucji kredytowych, na zakup papierów procentowych, częściowo też na inwestycje i do budownictwa.

Łączenie z temi objawami jakichś nadziei byłoby nieuzasadnione, gdyż noszą one charakter przypadkowy, jak też chwilowa jest specyficzna przyczyna, która je wywołała.

(Dalszą serję artykułów p. ministra Czechowicza ogłosimy w przyszłym tygodniu).

Trzy kierunki polityczne w rządzie francuskim.

Paryż, 12. 4. „Le Jour” przynosi interesujące niedyskrecje o onegdajszym przebiegu rady ministrów. Dziennik pisze, iż wśród członków gabinetu zaznaczyły się dwie wyraźne przeciwstawne tendencje.

Jedną grupę stanowił min. Herriot — zwolennik polityki zbliżenia francusko-sowieckiego oraz porozumienia między Paryżem i Moskwą opartego na umowie wojskowej. Herriot'a popierali lewicowi członkowie gabinetu, jak Marchand, Regnier, Cassez, Jacquier, William, Bertrand, Queuille i Roy.

Drugą grupę stanowili bardziej umiarkowani członkowie rządu, którzy prze-

Konferencja w Stresie.

(Ciąg dalszy).

Czy nastąpi protest przeciw Niemcom?

Paryż, 12. 4. (PAT.) „Paris Midi” twierdzi, że pierwsza część rozmów w Stresie poświęcona będzie sprawom uzbrojenia niemieckiego i uzgodnienie stanowisk trzech mocarstw w tej kwestji nie ulega wątpliwości. Możliwe jest nawet, że oba rządy również przewidują decyzje, które mogłyby przybrać charakter aktów.

Mówią, że najpierw przedyskutowana zostanie z inicjatywy Francji wspólna deklaracja, potępiająca wypowiedzenie przez Niemcy klauzul militarnych. Rząd francuski uważa jednak, że sama

deklaracja byłaby nie wystarczająca i że należy zapobiec na przyszłość nowym pogwałceniom traktatów przez Rzeszę.

Art. 16 paktu, przewidujący sankcję ekonomiczną i finansową przeciwko państwu, które wywołałoby wojnę zaczepną, posiada zdaniem Francji poważne luki. Mianowicie sankcje ekonomiczne powinny również rozciągać się także na te państwa, które naruszyły traktaty, możliwe jest, że Francja przygotowała jakieś wyraźne i określone oraz logiczne propozycje w tej dziedzinie.

Powyższy przegląd głosów daje w sumie wrażenie pesymistyczne. Włochy są bardzo jednomyślne z Francją na te-

mat Austrii, a niejednomyślne na temat wschodu. Anglia nie podziela zastrzeżeń włoskich w kolonii Dunaju, natomiast chce trzymać się zdala od zagadnień wschodnich. Brak najbardziej i bezpośrednio zainteresowanych przy stole konferencyjnym. Niema ani Niemiec, ani Polski, ani Rosji i Małej Ententy, która będzie do żywego dotknięta, jeśli w Stresie zapadnie decyzja o dobrojeeniu Austrii, Węgier i Bułgarii. W takich warunkach trudno o inne nastroje, jak pesymizm. Skończy się na jałowej gadaninie, jeśli państwa dziś nieobecne nie zostaną dopuszczone, na czele z Polską, posiadającą klucz do pokoju w Europie wschodniej. Jeśli jednak wbrew temu przypuszczeniu dojdzie do jakich decyzji, Polska ich nie uzna! Za decyzje powzięte bez nas odpowiadać nie możemy!

Czy Europa zrozumie kluczowe położenie Polski?

Jako bastionu bezpieczeństwa i cywilizacji nikt nas pomijać nie może.

Paryż, 12. 4. (PAT.) Publicysta Lausanne, komentując w „Matinie” dzisiejszy artykuł „Popolo d'Italia” pisze, że pewnym jest, że Anglia nie weźmie udziału w pakcie wschodnim wzajemnej

pomocy. Polska odmawia swojego przystąpienia i Włochy nie są skłonne do zbyt czynnego angażowania się. Lepiej już uważać pakt wschodni za martwy. Jest on martwy dlatego, że pakt wscho-

dni bez udziału Anglii, Polski i Włoch nie jest zdolny do życia. Mussolini, dla którego klucz pokoju na wschodzie nie znajduje się ani w Berlinie, ani w Moskwie, lecz w Warszawie zamierza, jak twierdzi publicysta, wystąpić z propozycją zaproszenia Polski do stołu obrad.

Również „Le Temps” pisze, że Mussolini wysuwa pomysł zaproszenia do Stresy kilka zainteresowanych państw. Stresa stałaby się — pisze dziennik — pewnego rodzaju europejskim rendez vous. Pakt naddunajski, pakt wschodni, niepodległość Austrii, uprawnienia wojskowe państw zwyciężonych, pretensje Niemiec — wszystkie te problemy byłyby tam omawiane.

Czy jednak samo to wyliczenie nie wskazuje na niezwykle trudności znalezienia szybkiego i ostatecznego rozwiązania — zapytuje dziennik „Citta del Vaticano”. „Osservatore Romano” w wywodach, omawiając rolę Polski w Europie, uważa za słuszny pogląd „Journal des Geneve”, stwierdzający, że Polska zajmuje kluczową sytuację w systemie równowagi europejskiej. Przekonało się o tem w związku z paktem wschodnim. Dziennik watykański wyraża żal, że w ciągu ostatnich 10 lat zbyt często zapominały inne narody o tem, że Polska stanowi bastion bezpieczeństwa i cywilizacji.

Czy rząd będzie milczał?

Nowe wydalenia Polaków z Czechosłowacji.

Morawska Ostrawa, 12. 4. (PAT.) Władze czeskie wydalili w ostatnich dniach szereg obywateli polskich ze Śląska.

Komisariat policji w Karwinie odebrał obywatelowi polskiemu Karolowi Szotowi, urodzonemu w Orłowej na Śląsku n/Olż paszport i wezwał go do opuszczenia granic Czechosłowacji. Szot był członkiem Polskiej Macierzy Szkolnej.

Właściciel restauracji Jan Kozielewicz w Mistrzowicach, obywatel polski, posyłający dzieci do szkoły polskiej otrzymał zawiadomienie, że odmawia mu się pozwolenia na dalszy pobyt w Czechosłowacji.

Właściciel dworu w Olbertowice na Śląsku Huczyńskim zwolnił z polecenia urzędu powiatowego 5 robotników i robotnic posiadających obywatelstwo polskie, chociaż pracują tam od szeregu lat i posiadają zezwolenie na wykonywanie pracy, wydane przez urząd krajowy w Brnie.

Charakterystycznym jest wystąpienie posła stronnictwa agraryjczy czeskich Chloubeka, który na zebraniu organizacji zawodowej w Katarzynkach na Śląsku dał do zrozumienia, że władze czeskie dążą do pozabawienia pracy wszystkich obywateli polskich, zamieszkałych na terytorjum Czechosłowacji.

Cieszyn, 12. 4. (PAT.) Władze czeskie w tych dniach odstawiły do granicy obywatela polskiego Grzegorza Ciuka, który zamieszkiwał w Czechosłowacji od

r. 1918, oraz urodzoną w Czechosłowacji i obecnie ciężko chorą Antonię Kanowicką.

Wypadki wydalenia obywateli polskich w Czechosłowacji powtarzają się codziennie.

Użhorod, 12. 4. (PAT.) Na skutek zarządzenia starostwa powiatowego w Sniynie (wschodnia Słowacja) zwolniono z pracy w tartaku prywatnym w Staklinie 8 robotników Polaków. Zwolnienie nastąpiło wbrew interesom firmy, pozabawionej obecnie braku odpowiednio kwalifikowanych sił. Wszyscy zwolnieni przebywają na terenie Czechosłowacji od 20 do 30 lat i posiadali pozwolenie na pracę. Jednocześnie urząd powiatowy zapowiedział wydalenie zwolnionych robotników do Polski.

Likwidacja kierownictwa polskiej partii komunistycznej.

Warszawa, 12. 4. (Tel. wł.) Urząd śledczy zlikwidował zakonspirowany sekretariat komitetu centralnego Komunistycznej Partii Polski, który mieścił się przy ul. Bednarskiej 21 m. 39, w mieszkaniu niejakiego Seroczyna. W lokalu znaleziono obfity materiał obciążający w postaci sprawozdań, referatów i rękopisów, memorjałów i najrozmaitszych instrukcyj partyjnych.

Na skutek dokonanych rewizyj zatrzymano szereg wybitnych członków komitetu centralnego Komunistycznej Partii Polski, m. in. Marcelego Nowotka oraz Naftala Horowitza, zamieszkałego przy ul. Twardej 10 m. 5. Aresztowano również kochankę Horowitza, Rosę Lipsztajn, która odgrywała wybitną rolę w

Komunistycznej Partii Polski oraz Eugenję Tureniec, zamieszkałą przy ul. Nowolipki 38 m. 28, sprawującą w partii funkcje centralnego łącznika. Znaleziono u niej bardzo poważny i kompromitujący materiał.

Przy ul. Muranowskiej 6 w mieszkaniu Berli Gradel znaleziono również materiały komitetu centralnego Komunistycznej Partii Polski. Gradel zatrzymano w areszcie. Oprócz tego przy ul. Ogródowej zlikwidowano skład centralnej techniki Komunistycznej Partii Polski, gdzie znaleziono 500 kg najnowszych wydawnictw, przygotowanych do akcji pierwszomajowej. Ogółem zatrzymano około 50 osób, które przekazano władzom sądowno-śledczym.

Szmugiel ludzi na granicy austriacko-niemieckiej.

Salzburg, 12. 4. (PAT.) Ubiegłej nocy 8 członków legjonu austriackiego usiłowało przedostać się przez graniczną rzekę Sallah do Austrii. Około godz. 1 w nocy austriacka straż graniczna zauważyła 4 ludzi, znajdujących się w wozach, skutkiem tąpnięcia śniegów strumieniu i wzywających pomocy. Zanim jednak strażnicy zdążyli przyjsię tonącym z pomocą, fale ich pochłonięły. Czterem innym udało się przedostać

przez granicę, zostali oni aresztowani i oddani pod sąd za zdradę stanu. W ten bowiem sposób kwalifikowane jest należenie do legjonu austriackiego. Nielegalny ruch graniczny odbywa się jednak i w drugą stronę. W środę aresztowano na granicy austriacko-niemieckiej narod.-social. Lorenza Zabę w chwili przekraczania granicy w stronę Niemiec. Zaba był ściągany w Austrii za przestępstwa polityczne.

List z Paryża.

Echa gdańskie w Paryżu.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego“).

Paryż, w kwietniu.

Depesz o wyniku głosowania w Gdańsku oczekiwano w kołach politycznych z równą niecierpliwością i równym zainteresowaniem, jak wiadomości o plebiscycie w Zagłębiu Saary. Było to zresztą najzupełniej zrozumiałe. Od dwóch tygodni jesteśmy świadkami olbrzymiej propagandy niemieckiej za połączeniem Gdańska z Rzeszą. Propaganda ta przechodzi przez Paryż, kierując się na Londyn. Chodzi o wpływ na pewne koła polityczne w Anglii, które uważa się za podatne do przyjęcia programu „pokoju rewizji granic wschodnich“. Pod ich to adresem wypowiadał Goering osławione już dzisiaj na całym Zachodzie zdanie, że „Gdańsk jest do tego stopnia niemiecki, że połączenie miasta z Trzecią Rzeszą musi nastąpić przed czy później“.

Pierwszym etapem na drodze do realizacji tych planów miało być świadectwo „totalnej niemieckości“ Gdańska. Chciano je osiągnąć przez zdobycie przynajmniej takiej ilości głosów, jak w Saarze. Doświadczenia z plebiscytu w Saarze nie poszły w las. Wykorzystano je w Gdańsku do tego stopnia, że „uderzenie na odcinku wschodnim“ przestrono wszystkie wysiłki, podjęte w Saarbrücken. Na agitację poszły miliony. 10 tysięcy (w rzeczywistości około 15.000 — red.) ludzi przywieziono z Niemiec. Rozwinięto niesłychaną akcję terorystyczną. Do Gdańska jeździli i o Gdańsku mówili najwybitniejsi kierownicy całego ruchu nazistowskiego. Policja Wolnego Miasta funkcjonowała o wiele lepiej, aniżeli milicja w Zagłębiu Saary, podległa bądź co bądź Lidze Narodów. Nie zawahano się nawet przed zorganizowaniem napadu na dwóch urzędników Komisarjatu Polskiego, posiadających wszelkie prawa nietykalności dyplomatycznej. Jak bardzo rząd niemiecki był przekonany o swym zwycięstwie — świadczy o tem wiadomość, którą rozpuszczono w Paryżu w sobotę o 10 wieczór. W kołach niemieckich kolportowano pogłoskę, że **ilość głosujących za listą nazich osiągnie 95% głosów**. Liczono na całkowite rozbitcie opozycji, abstynencję Polaków, strach przed bojówkami i nadal idącą neutralność komisarza Ligi Narodów.

Przeliczono się. Głosy prasy zachodniej, zarówno angielskiej, jak i francuskiej oraz belgijskiej stwierdzają, że tri-

umf spalił na panewce. Co więcej? Sze-reg dzienników paryskich mówi wprost o całkowitem niepowodzeniu całej, na niesłychaną wprost skalę podjętej akcji wyborczej. Lista nazich z hasłem Goeringa: „Zwycięstwo hitleryzmu — to powrót do Niemiec“ — zdobył wprawdzie 40.000 głosów więcej, aniżeli w poprzednich wyborach. Sukces? **Bardzo względny** — odpowiada się w Paryżu. Przedewszystkiem trzeba odliczyć 10.000 ludzi, przybyłych z Niemiec „specjalnymi pociągami“. Mieli oni bezwzględnie równie i specjalne instrukcje. Powtórę: trzeba odliczyć głosy w gminach podmiejskich, gdzie działy się dziwne rzeczy. I tak jeden z korespondentów zagranicznych zdołał dostać się do biura wyborczego w Sopotach. **Przy tej sposobności skonstruował na własne oczy, że ilość kopert z oddanami głosami przekraczała znacznie ilość głosujących.** O-

czywiście fakt ten nie był wcale odosobniony. Wszystkie pisma powtarzają za polską „Gazetą Gdańską“ opisy niesłychanych nadużyć wyborczych, popełnianych z całym cynizmem na terenie Wolnego Miasta. Wszyscy zgadzają się na słuszność wniosku polskiego pisma, że fałszowanie wyborów gdańskich powinno znaleźć swój epilog przed Ligą Narodów. I reasumując to wszystko, **twierdzi się w Paryżu, że hasło „powrotu do nazistowskich Niemiec“ nie zjednoczyło w Gdańsku nawet połowy wyborców.**

Oficjalnie nie zdołano osiągnąć dwóch trzecich głosów, potrzebnych do zmiany konstytucji. Jeżeli brak „ostatecznego sukcesu“, który według zapowiedzi z Renu miał „wstrząsnąć Stresą“, stanowi dotkliwy cios moralny — to niemożność zmiany ustroju Wolnego Miasta na drodze legalnej posiada pierwszorzędne znaczenie międzynarodowe. Zarówno w Pa-

ryżu, jak i w Genewie śledzono z prawdziwym niepokojem przebieg wyborów. Jak wiadomo, ustrój Gdańska gwarantuje Wolnemu Miastu autonomję parlamentarną. **Otóż zmiana konstytucji, dokonana większością dwóch trzecich głosów przez nazich, stanęłaby w zasadniczej sprzeczności z autonomją gdańską, którą znowu gwarantuje Liga Narodów.** Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że hitlerowcy skorzystaliby z okazji, aby przeprowadzić w Gdańsku „Führerprinzip“ i ujednostajnić ustrój Wolnego Miasta z dyktaturą, obowiązującą w Rzeszy. Oczywiście, takie postawienie kwestji spowodowałoby szereg bardzo poważnych komplikacyj międzynarodowych i nowe kłopoty w Genewie. Ewentualności tej zdolano szczęśliwie uniknąć. „Zamach legalny“ w formie uchwały o „Gleichschaltung“ Gdańska z Rzeszą przestaje, przynajmniej narazie, grozić Genewie — i Polsce.

O Polskę bowiem chodzi tu również — i to poważnie. **W Berlinie chciano za wszelką cenę zaszachować Stresę druzgoczącym wynikiem wyborów w Gdańsku.** Rzeczywiście, gdyby zdołano przedstawić światu 95% głosów za hasłem Goeringa — możnaby było liczyć na wrzenie przedewszystkiem w Anglii. **Teoria konieczności rewizji granic wschodnich zyskałaby może jeden argument więcej.** Gra była warta tej świeczki, jaką w tym wypadku stanowiła przyjaźń z Polską. Zdecydowano się poświęcić ten ważny skądinąd atut przynajmniej na czas wyborów.

Wynik tej polityki był fatalny — twierdzi prasa paryska. Dwóch trzecich głosów w Gdańsku, mimo niesłychanej akcji wyborczej nie zdołano osiągnąć — ale natomiast osiągnięto poważne oziębienie się stosunków z Polską.

Trudno sobie wyobrazić — mówi się dzisiaj w Paryżu — aby po słowach Goeringa, że „przed czy później Gdańsk wróci do Niemiec“, czyli że podejmie się rewizję granic wschodnich — wrócił również okres tej sielanki między Berlinem a Warszawą, okres, kiedy twierdzono, że legenda o „Drang nach Osten“, dawno się rozwiłała i „od roku 1848 nie było serdeczniejszych stosunków między Polską a Niemcami“.

Wnioski, jakie Europa wyciągnie z wyborów gdańskich są niewątpliwie ważne. Ale na całym Zachodzie przeważa opinia, że dla przyszłości tej Europy o wiele ważniejsze są wnioski, jakie z przebiegu nietyle wyborów, ile kampanji wyborczej w Wolnym Mieście wyciągnie — Polska.

Dr. Tadeusz Kielpiński.

— 35 tysięcy mężczyzn wzięło udział w noonej procesji pokutnej w Kolonji. Procesję prowadził jezuita ojcze Spiker, który miał proces o obrazę Hitlera.

30-lecie bitwy pod Mukdenem.



Przed 30 laty Japonia uwieńczyła swoje sukcesy w wojnie z Rosją wielkim zwycięstwem pod Mukdenem. Dla uczczenia tej historycznej rocznicy odbył się w całej Japonji szereg uroczystości, w czasie których członkinie kobiecych organizacji patriotycznych obdarzały kwiatami żołnierzy, którzy świeżo wrócili z wojny, prowadzonej na terenie Mandżurji.

Fryderyk Kampe.

(30)

Wielki Głowiek

Powieść współczesna.

(Ciąg dalszy).

Madame de Noiret uchodziła za wytworną, światową panią i to wszystko, co można było o niej powiedzieć, jeśli nie liczyć tego, że magazyny mód dobiły się o jej fotografie i że w kronice towarzyskiej prawie wszystkich gazet można było znaleźć wzmiankę:

„Madame de Noiret ukazała się w cudownej tualecie“...

Manfield wypowiedział pracę zdawkowych uprzejmości, jednocześnie był pochłonięty bolesną myślą o swoim drugim Ja.

Pani de Noiret włożyła papierosa do przesadnie długiej cygarniczki z kości słoniowej i zapaliła.

Podając jej ogień, Manfield pomyślał: — Jaka ona jest zmanjerowana i sztuczna!

— Mister Manfield — podjęła pani de Noiret — chcę zrobić małe wyznanie, ale pod warunkiem, że pan nie robi z tego użytku i nie ukarze winnego.

Obiecał. Zresztą przyobiecałby wszystko, aby jak najprędzej skończyć ten przykry i męczący wieczór.

— Więc mam pańską obietnicę! — pokazała w uśmiechu drobne i naprawdę ładne zęby: — Pański szofer był oczywiście bardzo punktualny. Kosztowało mnie wiele trudu, aby go namówić, żeby się spóźnił.

— Wolno się dowiedzieć, w jakim celu pani to zrobiła? — zapytał Manfield i po raz pierwszy spojrzał uważnie na madame de Noiret.

— Chciałam pana poznać, mister Manfield. Od paru miesięcy, dokąd tylko pojedę, wszędzie słyszę o panu i przytem same fantastyczne historie, poprostu legendy. Chciałam zobaczyć, jak wygląda człowiek, który może znieść taki tryb życia.

Szybkim, nerwowym ruchem podniosła wypieszczoną rękę, jakby przed chwilą wypuszczoną z salonu piękności:

— Zaraz, jeszcze nie skończyłam! Pan może się otoczyć niesłychanym przepychem, wystarczy skinąć palcem aby się zjawilo wszystko czego pan zapragnie: dziś się buduje nowy zamek, jutro będzie nowy samochód, pojutrze jakiś nadzwyczajny samolot... Można pomyśleć, że pańskie życie jest cudowną, nieskończoną bajką, ale ja wiem, że pan mieszka na ponurej wysepce w obrzydliwym, zapuszczonym domu. Oprócz tego od dzisiejszego wieczora wiem, że pan przychodzi na operę zupełnie sam!

Im dłużej mówiła, tem uważniej słuchał. Nigdy nie przypuszczał, że w tej kobiecie napozór wyrafinowanej, zajętej jedynie myślą o sobie i swoich przy-

jemnościach, typowej przedstawicielce nowojorskiego beau monde'u, w tej olśniewającej żywej zabawce, znajdzie ludzki umysł, serce i duszę, które znają inne uczucia oprócz egoizmu i potrafią się wczuć w los drugiego człowieka.

Rzekł krótko:

— Pani ma rację. Żyję jak więzień. Madame de Noiret odpowiedziała ledwo dosłyszalnie:

— Nie chcę, żeby pan był jak więzień.

*

Wogóle ta noc była bogata w wydarzenia: szofer Jozue Manfielda dał się przekupić, czem zmusił swego szefa do prowadzenia szczególnej rozmowy z piękną kobietą; nieco wcześniej Likanen zrobił nadzwyczajne odkrycie, że miss Betty mieszka w tym samym pensjonacie co i on.

Miss Betty, dwudziestoletnia dziewczyna, miała stały dyżur w olbrzymim hallu marmurowym zarządu koncertu i osiem godzin dziennie udzielała informacji, w przerwach marzyła o bohaterach filmowych.

Jak większość bardzo ważnych odkryć, obecne było też dziełem przypadku: Likanen wystawiał flaszkę od mleka przed próg swego pokoju, w tym samym momencie otworzyły się drzwi po przeciwnej stronie korytarza, ukazała się Betty w skromnej sukience domowej, w jasnobeżowych pantofelkach i również z prózną flaszką od mleka.

— O! — zawołał Likanen z przyjemnym zdziwieniem. — Pani też tu mieszka?

Betty uśmiechnęła się i wyjątkowo nie udzieliła żadnej informacji.

— Pani pozwoli, że się przedstawię — rzekł młody człowiek, wychodzący na środek korytarza: — Jestem Leecanen, sekretarz pana prezesa Manfielda. Miałem przyjemność często spotykać panią w naszym zarządzie.

Zbliża wysmukły młodzieniec wydał się Betty bardziej interesujący niż podczas przelotnych spotkań w biurze. Odpowiedziała z czarującym uśmiechem Greta Garbo:

— I ja znam pana z widzenia, mister Leecanen. Może pan wstąpi do nas? Mama będzie bardzo rada poznać pana.

Matka Betty okazała się czcigodną, dobroduszną matroną, która przyjęła Likanena z tem większą serdecznością, że córka zdążyła ją uprzedzić, jakie stanowisko w koncercie zajmuje ich sąsiad. W dalszym ciągu nie narzucała się ze swoim towarzystwem, dała młodym pełną swobodę o tyle, że się zasyłała z jakąś robotką w daleki kąt i wogóle zachowała się tak, jakby chciała zaznaczyć, że nie zwraca na nich najmniejszej uwagi i tego samego żąda w stosunku do siebie.

Betty przyniosła whisky oraz wodę sodową i Likanen w jednej chwili zapomniał o ponurym domu w stylu kolonialnym, gdzie mieszkał początkowo ze swoim szefem, o wyczerpujących i niesłychanie odpowiedzialnych obowiązkach sekretarza i o niespodziewanych podróży, które musiał odbywać z Manfieldem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

List z Nowogródka.

Świetna przeszłość
i nędzna teraźniejszość
rodzinnego miasta Mickiewicza.

Nowogródek, w kwietniu. Ten prastary gród kresowy ma swój osobliwy charakter. Rzuci się w oczy biedota i ospałość jako charakterystyczny rys teraźniejszości Nowogródka — z jednej strony, a dawne ruiny potężnego cngis zamku i wspaniała, poważna tawa, jakby widma świetnej przeszłości tego znakomitego gródu — z drugiej strony. Już sam dojazd do Nowogródka wąskotorówką jest niezbyt miły dla przybysza. A potem od dworca, ulica Kolejowa wcale nie brukowana, pełna wybojów i błota, zwłaszcza wiosną, trudna do przebycia, nie świadczy o zbytniej kulturze i fatalnie robi wrażenie na samym wstępie. Z tej ulicy Kolejowej skręcamy na ulicę Kościelną, okrążając kolonię urzędniczą i tu na vis-à-vis tej kolonii uderza nas widok nie ogrodzonego cmentarza. Pomijam już fakt, że sam cmentarz, sąsiadujący dokola z mieszkalnymi domami, dawno powinien być zlikwidowany — ale pozostawienie go doład bez żadnego ogrodzenia na przestrzeni około stu metrów, to już rzecz dziwna i w innych dzielnicach kraju niespotykana.

Między nędznymi, pospolitymi domkami, dochodzimy do Rynku — który jest bardzo charakterystyczny. Są tu stare hale targowe z szeregiem filarów, pamiętające jeszcze czasy przedrobiorowe. Ratusz niestety spłonął już dawno, a dziś na jego fundamentach wznosi się duża, lecz szpetna żydowska kamienica.

Wbok od Rynku prowadzi niepokaźna ulica Mickiewiczowska i tu właśnie wśród ogrodu znajduje się dom rodzinny Adama Mickiewicza, gdzie wielki nasz poeta spędził młode lata swego życia. Dworek ten jest dziś prywatną własnością p. Dąbrowskiego, który podobno chętnie odsprzedałby go istniejącemu w Nowogródku komitetowi, ale wszelkie pertraktacje rozbijają się głównie o brak funduszy i pewne trudności ze strony dzierżawcy tej posesji. A jednak na taki cel fundusze musiałyby się znaleźć. Nowogródek jest biedny, lecz na oddanie hołdu wielkiemu poecie z całego kraju musiałyby napływać składki umożliwiający wykupienie tego domu i urządzenia w nim muzeum. Jest to przecie obowiązkiem całego społeczeństwa.

Piękny jest koplec Mickiewiczowski na górze zamkowej. Godne zwiedzenia są ruiny dawnego zamczyska, z czasów Wielkiego Księcia Meudoga.

Poza tem, wszystko owiane szarą, teraźniejszością, a pomimo sprężystości władz, wobec kryzysu i nędzy mieszkańców trudno podnieść kulturę. Lud jest powolny, leniwy, ruch nieznanym z wyjątkiem dni targowych. Cały handel w ręku żydowskim. Przemysłu poza fabryką kafi i garbarnią niema żadnego, jednak byłoby tam świetne pole do pracy dla ludzi energicznych, z niewielkim nawet kapitałem. Miasto wojewódzkie, posiada Izbę Skarbową, Sąd Okręgowy i różne instytucje, więc moc urzędników, a tymczasem jest jeden tylko jedyny krawiec chrześcijanin, reszta to żydzi, szweców — Polaków tylko dwóch. Czyżby nie było tam pracy dla dobrych naszych rzemieślników? Przecie każdy Polak wolałby zatrudnić swolch.

Naogół, ma się wrażenie, że w Nowogródku wszystko drzemie, czeka lepszego jutra z założeniami rękoma, czeka aż przyjdzie tamtędy projektowana szerokotorowa kolej żelazna. A tymczasem bieda i nędza wlatują na kark.

Kowmult.

Bilans handlu zagranicznego
Polski.

Warszawa, 11. 4. (tel. wł.). Bilans handlu zagranicznego Polski w marcu br. zamknięty został saldem dodatnim w wysokości 5 milionów 280 tys. zł. Ogółem przewieziono towarów 198.381 tonną, wartość 69.694 tys. zł., a wywieziono — 1.064.184 tonny, wartości 74.974 tys. zł. W porównaniu do lutego r. b. zwiększył się wywóz o 6.458 tys. zł., a przywóz zwiększył się o 5.929 tys. zł.

Zwiększył się wywóz nast. artykułów: żyta o 5,8 milj. zł., nawozów o 1 milion zł., jaj o 0,8 milj. zł., rur żelaznych, stalowych o 0,6 milj. zł. i t. d.

Zmniejszył się wywóz nast. artykułów: jęczmienia o 3,9 milj. zł., żelaza i stali o 0,9 milj. zł., lnu i odpadków o 0,8 milj. zł.

Zwiększył się przywóz nast. artykułów: śledzi o 1,8 milj. zł., skór surowych o 1,2 milj. zł., skór futrzanych o 1,1 milj. zł., tytoniu i wyrobów tytoniowych o 0,9 milj. zł., kawy o 0,7 milj. zł.

Zmniejszył się przywóz nast. artykułów: pomarańczę i cytryn o 1 milj. złotych, środków farmaceutycznych, opatrunkowych, lekarstw o 0,4 milj. zł.

Ogółem w ciągu pierwszego kwartału roku bieżącego wywieźliśmy towarów, wartości 221.782 tys. złotych, natomiast przywieźliśmy na kwotę 195.516 tys. złotych.

Saldo dodatnie za ubiegły kwartał roku bieżącego wynosi 26.236 tys. złotych.

W PENSIJONACIE.

— Kiedy się tutaj jada?
— Pierwsze śniadanie między 7 a 9, drugie od 9—12, obiad od 12—13, podwieczorek od 15—19, a kolację od 19—24.
— Wielkie nieba, w takim razie nie będą nawet miał chwili czasu, żeby obejrzeć mięsto.

Ośm tysięcy Polaków
z Westfalji i Nadrenji
brało udział w walkach o niepodległość.

Pierwszym poległym w powstaniu polskim był s. p. Franciszek Ratajczak, sokół z Wanne.

Jeszcze Wielkopolska nie była oswobodzona, a już młodzież polska z Niemiec ochoczo śpieszyła na odsiecz Lwowa.

Patryjoci polscy w Berlinie, Marchii Brandenburskiej, Pomeranii i Prusach Wschodnich, dzisiaj bezpieczni w wolnej ojczyźnie, uprawiali dywersję na tyłach „Grenzschutzu”, przemycali broń i amunicję, opiekowali się internowanymi i t. d.

Czyny wychodźstwa i dawniejszych mieszkańców ziem pogranicznych przejdą do potomności, jeśli wszyscy, bez wyjątku, którzy brali udział w pracach niepodległościowych niezwłocznie zgłoszą

swoje adresy do komitetu organizacyjnego zjazdu b. działaczy niepodległościowych obczyzny w Bydgoszczy, dworzec główny kolei państwowych (Nikodem Szmelter).

Zjazd odbędzie się w niedzielę, 12 maja r. b. w Bydgoszczy. Dla uczestników zapewnione są zniżki kolejowe i kwatery. Komitet rozesłał w dniach najbliższych zaproszenia imienne do wszystkich działaczy, którzy nadesła, wzgl. już nadesłali swoje zgłoszenia z krótkim opisem działalności. Pożądana jest również fotografia do pamiątki zjazdu.

Towarzystwa reemigrantów, posiadające pamiątkowe sztandary z obczyzny zechcą na zjazd wysłać delegacje ze sztandarami.

Minister Eden był też w Bradce.



Gdzie konia kują, tam żaba nogę podstawia...

Armia niemiecka, aby być silna,
musi być niechrześcijańska.

Berlin. Gen. Ludendorff ogłosił w wydawanym przez siebie czasopiśmie z okazji 70-tej rocznicy swoich urodzin sensacyjny artykuł, w którym oświadczył m. in., że w celu tworzenia silnej armii niemieckiej, należałoby odwrócić się od wiary chrześcijańskiej (!). Ludendorff pisze dosłownie: „Niechaj mnie cały naród niemiecki usłucha przynajmniej do 70 rocznicy urodzin. Nie nienawidzę do wiary chrześcijańskiej jest przyczyną mojej walki z nauką chrześcijańską.

Przyczyną mej walki jest jedynie ukochanie narodu niemieckiego i jego siły zbrojnej”.

W końcu uskarża się gen. Ludendorff w swoim artykule na gen. Blomberga, który w mowie wygłoszonej niedawno z okazji uczczenia bohaterów niemieckich, wymieniając zasługi gen. Ludendorffa, nie wspominał ani słowem o jego żonie, „kobiecie niemieckiej i filozofce dr. Matyldzie Ludendorff” — jak się wyraża o niej jej małżonek.

Nasze wycinanki.
Uprzejmość warszawska.

Pewien dziennikarz angielski tak opisuje rozmowę dwóch doróżkarzy warszawskich. Jeden drugiemu się kłania swoją komiczną czapką i powiada: „mam nadzieję, panie, właścicielu tego głupiego bydłaka, że pan iaskawie sam się wyniesie do ciężkiej cholery”.

Ten sposób mówienia ma być przykładem warszawskiej uprzejmości. Ważnym, czy Anglik dobrze odtworzył przebieg tej rozmowy i czy na tyle znał język polski. Ale co do przekleństwa „cholery” to napewno się nie pomylił.

Próbkę warszalskości stołecznej dano nam na zjeździe Zw. Miast. W czasie odczytywania depeszy do marszałka jedni wstali z miejsc, drudzy siedzieli. Nie podobało się to celebrazjom galówkowym i obrucili przeciwną stronę wyzwickami.

„Stronictwo Orła Białego”.

Zresztą endecków mi nie żal. Oni też znani są ze swej „warszalskości” w walce z przeciwnikami. Swego czasu np. napisali o b. ministrze skarbu Czechowiczu, że rozmawia ze swoimi dziećmi po... rosyjsku. Tymczasem

Człowiek, czy nietoperz?



W Ameryce skonstruowano spadochron, wzorowany całkowicie na skrzydłach nietoperza. Pierwsze próby udały się szczęśliwie. Znany lotnik George de Grange stoczył z tem urządzeniem z dużej wysokości i wylądował szczęśliwie.

Kochany Dzienniku!

Znam panią ministrową Irenę Miedzinską. Bardzo miła i kulturalna osoba. Ona to chcąc wyręczyć swego męża, naczelnego redaktora „Gazety Polskiej”, zrobiła wywiad z wicemarszałkiem Carem, który jest jednym z autorów nowej konstytucji. Z wywiadu tego dowiedzieliśmy się chyba tylko jednego, że nowa konstytucja zostanie ogłoszona jeszcze w bieżącym miesiącu i wejdzie automatycznie w życie, a następnie, że zwołana zostanie nadzwyczajna sesja sejmowa dla uchwalenia nowej ordynacji wyborczej, które to projekty zostaną zgłoszone do łaski marszałkowskiej po ogłoszeniu nowej konstytucji.

Nie przypuszczała jednak pani Miedzinska, że za jej pośrednictwem spłynie na kraj cały wstrząsająca groźba dla wszelkiego autoramentu opozycjonistów i przeciwników nowego ustawa dawstwa ustrojowego. Pan Car bowiem powiedział: „Dzieło zostało dokonane. A nad tymi, którzy mu się próbowali przeciwstawić, przejdzie druzgoczący walec dziejów”.

Gdybym ja dawał wywiad kobiecie, oszczędziłbym jej nerwów. Już przez samą delikatność. Powiedzieć, że opozycję będzie się miażdżyć, że będzie się ją przepuszczać przez walec dziejów... to naprawdę rzeczy wstrząsające, których nerwy kobiety nie znoszą. U żydów to się nazywa maglowaniem nieboszczyków.

Pan Car zapomniał, że postanawia ona m. in., że „Polska jest wspólnym dobrem wszystkich jej obywateli”. Niech więc daruje już życie biednej opozycji, która dla niego nie była — prawdę powiedziawszy — tak straszna i zaciekła. Inaczej on pierwszy stanie w opozycji do przeprowadzonej przez siebie konstytucji. (r)

Gdy dachówka spada na głowę.

Niespodzianka może spaść człowiekowi na głowę, jak dachówka. W Warszawie przy ul. Wiejskiej zabrakło przy głosowaniu nad nową konstytucją 6 głosów do 2/3 większości. Była to przykra niespodzianka dla wielu. W Gdańsku jeszcze gorzej się stało. Do większości 2/3 w Senacie brak im tylko 4 głosów. Sprawa napozór drobna, ale kłopotliwa.

Wielki powód — mawiał Wyspiański.

Myśmy bardzo łatwo sobie poradzieli z większym niedoborem głosów. Zobaczymy, jak to wyjdzie na zdrowie przyszłej gdańskiej konstytucji, jeśli wogóle do jej uchwalenia dojdzie.

Wielki powód — mawiał Wyspiański.

Nie zmartwiliśmy się, gdy załamała się

waluta belgijska. Nie mamy też powodu do wielkiej radości na wiadomość, że atak na florena holenderskiego został odparty. Już więcej nas obchodzi, że frank francuski nie został zdeprecjonowany.

Każdy ma w brzuchu swego mola, tylko trzeba go wydobyc na wierzch. Mamy u siebie murowaną walutę, to grunt. Gorzej jest, gdy tej waluty coraz mniej mamy w kieszeniach.

Nie mówię o studentach. Ci zawsze mają plóno w kieszeni. Otóż studenci warszawscy są winni za komorne 567 tys. zł. Mogą im posyłać komornika... Tego się nie obawiają mieszkańcy Domu Akademickiego.

Zcichapek i figlarz.

Stalin, dyktator bolszewicki, jest sobie figlarz i zcichapek. Nie dawno rzucił gromy na zgnyły zachod, dziś sam wprowadza proletarijat w sferę dawnych zwyczajów burżuazyjnych. W Moskwie odbył się wielki bal, a nawet maskarada, na której byli obecni liczni dostojnicy reżimu.

Tymczasem w bieżącym miesiącu będziemy gościć w Warszawie przedstawicieli kucharzy sowieckich. Zjadą się najlepsi fachowcy i mistrze sztuki kulinarnej. Objędzą oni stolice Europy, aby zaznajomić się z nowoczesną techniką fachowo restauracyjną.

Dziwne jest to nabożeństwo proletariatu do ostatnich wymogów burżuazyjnego życia.

Tragedja pięknej tancerki bułgarskiej Pawłowej.

Wiedeń, 8 kwietnia.

(ak) Wielkie wrażenie wywarła w stolicy naddunajskiej wiadomość o śmierci samobójczej, odznaczającej się niezwykłą urodą, tancerki bułgarskiej Sonji Georgiewy, w pełni kwiecia życia. Znalaziono ją martwą w mieszkaniu, zatrutą gazem świetlnym. Przyczyna rozpaczliwego kroku pięknej kobiety owiana jest, jak dotąd, mgłą tajemnicy i zdaje się, że tajemnica jej śmierci, którą artystka zabrała do grobu, nigdy nie zostanie wyjaśniona. Bułgarska Pawłowa — jak ją popularnie zwano we Wiedniu — w ciężkiej depresji duchowej popełniła samobójstwo.

Karjera tej niezwyklej kobiety w ostatnich latach jej pobytu we Wiedniu była jednym ciągłym pasmem triumfów: wszędzie otaczał ją rój wielbicieli i gdziekolwiek wystąpiła, wszędzie zdobywała ogromne sukcesy. Przed dziesięciu laty przybyła do Wiednia i studjowała tańce w znanej, światowej szkole tańców artystycznych Gertrudy Bodenwieser. Wybitna profesorka od razu poznała się na wielkim talencie Georgiewy i przepowiedziała jej świetną przyszłość. Istotnie w kilku latach Georgiewa stała się pierwszorzędną tancerką. Zabłysła jako nowa, wielka gwiazda na firmamencie teatralnym. Po pierwszych sukcesach udała się do swego miasta rodzinnego — Sofji.

Występując jako solistka w Teatrze Narodowym, święciła tam wielkie triumfy. Stała się wzorem adeptek muzy Terpsychory. Poprostu uchodziła za — bułgarską Pawłową. Po tych nadzwyczajnych triumfach w stolicy Bułgarii urządziła wielkie tournée po większych miastach Europy. Gdziekolwiek występowała, wszędzie sukcesy, sukcesy bez końca. Również w Polsce, a nawet w dalekiej Japonii, wybitnej tej tancerce towarzyszyło ogromne powodzenie.

Nerwy wypowiedziały posłuszeństwo.

Jednakowoż ta wielka podróż naokoło świata nadszarpnęła nerwy tancerki. Gdy w listopadzie ub. roku powróciła do Wiednia, Georgiewa była w wysokim stopniu nerwową, tak że natychmiast udała się na kurację do Semmeringu. Stan jej zdrowia pogorszył się jeszcze w dalszym stopniu. Pewnego dnia tancerka znikła nagle z pensjonatu. W liście, pozostawionym w pensjonacie zapowiedziała, że odbiera sobie życie. Odstąpiła jednak od tego zamiaru i po kilku dniach powróciła do pensjonatu. Melancholija, jaka zawiadnęła jej duszą przysła, gdy znowu powróciła do Wiednia. Bywała jak dawniej w teatrach i na koncertach. Mąż Georgiewowej cieszył się, że w żreńnicach jej sprostregł znowu dawną radość życia. Były to jednak tylko pozory...

Gdy przed kilku dniami mąż artystki wrócił wieczorem do domu, poczuł w mieszkaniu zapach gazu świetlnego. Od razu był przekonany, że to nowy, nierozważny krok małżonki. Na jego zapytanie artystka rozproszyła podejrzenia o zamachu samobójczym. Oświadczyła mężowi, że może być spokojny, gdyż kto

raz targnął się na życie, już drugi raz tego nie uczyni. Uspokojony taką odpowiedzią, mąż artystki istotnie przekonanym był, że żona jego już na zawsze porzuciła wszelką myśl o samobójstwie.

Piękna kobieta pragnie śmierci.

Tymczasem tancerka ukrywała przed mężem właściwe swe myśli i pragnęła nadal umrzeć. Onegdaj mąż artystki przed południem opuścił mieszkanie, udając się do miasta. Artystka prosiła męża swego, ażeby przyszedł po nią po

ludniu do pewnego znajomego malarza, dokąd zamierzała się udać. O godzinie czwartej mąż zjawił się u malarza, jednakże żony swej tam nie zastał. Przeczując coś złego, natychmiast pobiegł do domu. Otwierając drzwi do mieszkania, od razu poczuł silny zapach gazu świetlnego. W sypialni oczom jego przedstawił się straszny widok. Na otomanie leżała już bez życia ubóstwana przez niego małżonka. Tancerka nie pozostawiła żadnych listów pożegnalnych. Nowa depresja duchowa wybitnej i pięknej tancerki położyła nagle kres jej życiu.

Auto, które zabiło ośmiu ludzi.



Na wyścigach samochodowych w Château Thierry we Francji jedno z aut wyleciało wskutek uszkodzenia z toru. Skutki były straszne. Auto wpadło w tłum — ośm osób zostało zabitych na miejscu, a dwanaście ciężko rannych odwieziono do szpitala.

Na św. Wojciecha do Gniezna. Wielki zjazd Akcji Katolickiej. Otwarcie meetingu hipicznego.

Równoległe z „Tygodniem Poznania” w czasie od 28 kwietnia do 5 maja włącznie miasto Gniezno również będzie miało swój „Tydzień”. Mianowicie na zakończenie Roku Jubileuszowego odbędzie się w niedzielę, dnia 28 kwietnia wielki zjazd „Akcji Katolickiej”, którego rozmiary przekroczą wszelkie dotychczasowe obchody tego rodzaju na gruncie gnieźnieńskim. Odezwa Instytutu Akcji Katolickiej w Poznaniu do złożenia z tej okazji hołdu prochom wielkiego męczennika dla wiary katolickiej, odbiła się żywym echem wśród świata katolickiego całego kraju. Zależnie od tego, czy odpust św. Wojciecha odbędzie się w „Niedzielę Palmową” czy też tydzień później, t. j. w niedzielę 5 maja, uroczystości kościelne rozłożą się przypuszczal-

nie na dwie po sobie następujące niedziele.

W tym samym „Tygodniu”, już w czwartek, dnia 2 maja nastąpi również w Gnieźnie otwarcie tegorocznego meetingu hipicznego, który potrwa tym razem 4 dni, a mianowicie 2, 3, 4 i 5 maja, którego to dnia nastąpi zakończenie zawodów, mających już wyrobioną sławę wśród zwolenników sportu konnego. I z tej racji zapowiedzieli swój przyjazd do Gniezna liczne wycieczki, towarzystwa automobilowe i motocyklowe, tudzież stery ziemiańskie i hodowców konia szlachetnego.

Miasto nasze w obliczu swego „Tygodnia” czyni starania, aby zaprezentować się wycieczkowiezom godnie jak to przystoi na prastarą stolicę królów i prymasów polskich.

Sprawca napadu bandyckiego w Łasinie przed sądem w Grudziądzu.

Przed sądem okręgowym w Grudziądzu pod przewodnictwem s. o. dr. Pikora przy udziale sędziów Libicha i Piłata odbyła się rozprawa przeciwko 21-letniemu Franciszkowi Zwolińskiemu, bezrobotnemu robotnikowi rolnemu, pochodzącemu z pow. lubawskiego, oskarżonemu o zabójstwo.

Zwoliński dnia 9 grudnia ub. r. w godzinach popołudniowych przybył do mieszkania Władysława Szymańskiego w Łasinie pod Grudziądzem, gdzie znajdującą się w mieszkaniu Gertrudę Grajewską poprosił o pracę. Kobieta dała odpowiedź odmowną, tłumacząc, że w porze zimowej prac rolnych niema. Usłyszawszy taką odpowiedź, bandyta wyjął z kieszeni cegłę i uderzył nią kilkakrotnie Grajewską w głowę, powodując pęknięcie kości nosowej. Następnie bandyta udał się do przyległego pokoju, gdzie został leżący w łóżku chorego właściciela Władysława Szymańskiego i tą samą cegłą uderzył go kilkakrotnie w głowę, powodując pęknięcie podstawy czaszki. Na krzyk Szymańskiego wbiegł do pokoju jego 6-letni synek,

którego bandyta również uderzył cegłą w głowę. Pomimo odniesionej rany chłopiec wybiegł na podwórze i rozpaczliwym krzykiem zaalarmował sąsiadów, którzy po przybyciu do mieszkania zastali leżącego w łóżku z roztrzaskaną głową Szymańskiego, a w pobliżu leżącą na podłodze nieprzytomną Grajewską. Szymański w kilka chwil później zmarł w okropnych męczarniach, Grajewską natomiast odwieziono w stanie ciężkim do szpitala, gdzie pozostała przez kilka tygodni.

W kilka godzin po dokonaniu krwawego napadu aresztowano Zwolińskiego, a w dniu wczorajszym zasiadł on na ławie oskarżonych przed sądem okręgowym w Grudziądzu. Przesłuchani w toku rozprawy lekarze-psychiatrzy dr. Kaczmarek i dr. Januszewski oświadczyli, że Zwoliński znajduje się w pełni władz umysłowych i odpowiada w zupełności za swój czyn. W wyniku rozprawy sąd ogłosił wyrok, na mocy którego skazał Zwolińskiego na 8 lat więzienia oraz pozbawienie praw obywatelskich i honorowych na przeciąg 5 lat.



TRILYSIN

TRILYSIN doprowadza włosom składniki niezbędne dla ich normalnego rozwoju. Dlatego TRILYSIN pomógł już tysiącom, a pomoże teraz i Tobie!

Dom dziennikarzy w Belgradzie.

Z Belgradu donoszą agencji PRESS: Dziennikarze jugosłowiańscy obchodzili niezwykle święto, a mianowicie otwarcie Domu Dziennikarskiego w Belgradzie. Budowa domu, który stanowi jeden z najbardziej nowoczesnych gmachów stolicy Jugostawji, trwała kilka lat.

W uroczystości otwarcia Domu Dziennikarzy wziął udział premier i minister spraw zagranicznych Jewtisz.

Inwalidzi na Pożyczkę Inwestycyjną.

Warszawa, 12. 4. (PAT). Zarząd Główny Zw. Inwalidów Wojennych R. P. powziął decyzję subskrybowania Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej na 2.000 zł, zaś zarząd główny Ociemnianych Żołnierzy R. P. na 1.000 zł.

Poza tem zarząd główny Zw. Inwalidów Wojennych R. P. zwrócił się z apelem do swych członków, zrzeszonych w 600 oddziałach na terenie całego państwa, aby wzięli udział w wysiłku zmierzającym do umocnienia podstaw gospodarki narodowej, przez masowe subskrybowanie Pożyczki Inwestycyjnej.

Z KRAJU.

Wybuch miny pod Łowiczem. W czasie ćwiczeń pionierskich 10 pułku piechoty nad rzeką Bzurą wybuchła niespodziewanie mina, zakopana głęboko w ziemi. Na miejscu wybuchu powstał głęboki lej, a jeden z kamieni, wyrzucony siłą wybuchu na znaczną odległość, ważący kilka kilogramów, przebił dach sądu grodzkiego i wpadł na strych.

Warszawa otrzyma w tym roku 8.800.000 złotych z państwowego funduszu budowlanego. Z powyższej sumy zostało przeznaczonych 6 milionów złotych na budowę domów blokowych, 1.600.000 zł na budownictwo drobne, 800.000 zł na budownictwo domów wznoszonych na terenach parcelowanych przez Bank Gospodarstwa Krajowego i 400.000 zł na remont domów zniszczonych.

Rzadki jubileusz kapłański. W lipcu br. obchodzi rzadki jubileusz 60-lecia kapłaństwa zasłużony kapłan diecezji sandomierskiej ks. kan. J. Piątkowski, proboszcz parafji Błotnica. Również w tym roku obchodzi jubileusz 50-lecia kapłaństwa ks. Ignacy Szadkowski, infułat w Klimontowie.

Stare opactwo cysterskie w Wąchocku od r. 1918, kiedy to dom zakonny cystersów został skasowany, różne przechodziło koleje i różnym służyło celom. Ostatnio w gmachu dawnego opactwa został urządzony dom dla rekolekcyj zamkniętych. Rekolekcje prowadzić będą oo. Salwatorjanie. Projektowane są rekolekcje zamknięte dla kapłanów.

Podpalili dom... na złość lokatorom. Przed sądem okręgowym w Łodzi toczył się niezwykle proces. Na ławie oskarżenia zasiadł Wojciech Banaś, właściciel domu przy ul. Jesiennej 7, któremu akt oskarżenia zarzuca podpalenie domu i to z przyczyny dość niezwyklej. Banaśowi szło nie o uzyskanie premii asekuracyjnej, lecz chciał on w ten sposób wyrzucić z domu 7 lokatorów, którzy od dłuższego czasu zalegali z komornem. Banaś przyznał się do winy i oświadczył, że czynu tego dokonał w stanie silnego podniecenia, skutkiem tego, że lokatorzy nie płacili mu komornego. Sąd skazał Banaśa na 10 miesięcy więzienia.

Wielki proces komunistyczny w Lublinie. Wyznaczono termin rozprawy apelacyjnej w jednym z największych procesów politycznych ostatnich czasów. Sąd apelacyjny w Lublinie przystąpi 8 maja do rozpatrzenia sprawy Komunistycznej Partji Zachodniej Ukrainy. Na ławie oskarżonych zasiądzie 61 osób.

Drobne wiadomości.

— Banki niemieckie: Deutsche Bank, Disconto-Gesellschaft i Dresdner Bank udzieliły Sowietom 200 milionów marek kredytu na 5 lat po 2 od sta.

— W Kanadzie 1.107.325 bezrobotnych otrzymuje wsparcie. Jest to około 10% ludności.

— Aresztowano w Paryżu szpiega niemieckiego nazwiskiem Bernhuber.

— Znana aktorka filmowa Brygida Helm została skazana na 2 miesiące bezwzględnego aresztu za przejechanie w Berlinie samochodem i pozostawienie bez opieki pewnej kobiety.

— Stracony został w więzieniu berlińskim 28-letni żyd Salí Epstein, rzekomy zabójca bohatera niemieckiego Horsta Wessla.

— Dziennikarz rumuński Jerzy Dawid rzucił się na stacji w Kiszyniewie pod koła parowozu.

— W Kantonie zawalił się podczas seansu gmach jednego z kinoteatrów. 12 osób straciło życie, 50 odniosło ciężkie rany.

GDYNIA.

Posel szwedzki w Warszawie Boheman, udający się na urlop, wyjechał na statku „Marieholm” do Sztokholmu. Przed wyjazdem poseł Boheman zwiedzał port gdyniński oraz odbył konferencję z przedstawicielami sfer portowych.

HOTEL MORSKI Najwytworniejszy lokal stolicy nadmorskiej
RESTAURACJA-DANCING
Codziennie występy czołowych artystów krajow. i zagranicznych
Wstęp wolny. Pocz. o godz. 9 wiecz. Ceny umiarkowane
1203

Ruch pasażerski w marcu. W marcu b. r. przyjechało 176 osób, a wyjechało 297 osób. W porównaniu z ubiegłym miesiącem dało się zauważyć zwiększenie ruchu pasażerskiego o 185 osób. Największy ruch pasażerski zanotowano ze Stanami Zjednoczonymi — 299 osób, oraz Anglią — 120 osób.

Statek „Kościuszkę” który dnia 5. bm. wyruszył z Gdyni na wycieczkę dnia 10. bm. po jednodniowym pobycie odpłynął z portu hiszpańskiego Vigo i udał się w dalszą drogę do Genty (w Afryce).

„Elemka” zastąpi „Dar Pomorza”.

Statek „Elemka”, zakupiony przez Ligę Morską i Kolonjalną, który podczas pierwszej podróży do swego nowego portu macierzystego Gdyni ucierpiał awarię, z powodu której musiał być poddany gruntownej naprawie w stoczni gdańskiej, w ostatnich dniach marca przyszedł z Gdańska do Gdyni na własnych motorach.

„Elemka” miała służyć jako statek ćwiczebny dla kadr instruktorów nawigacyjnych Ligi Morskiej i Kolonjalnej, a jednocześnie podczas ćwiczebnego pływania prowadzić propagandę Polski w odległych zamorskich krajach. Po doznanej awarii pierwotny projekt został zmieniony. „Elemka” zastępować bowiem będzie „Dar Pomorza”, który odbywa w tym roku podróż naokoło świata, wobec czego powrót tego statku do Gdyni nie da się przewidzieć, a przeczekać się nawet może do wiosny przyszłego roku.

„Elemka” jest większym statkiem od „Daru Pomorza”, posiada bowiem około 1500 tonn, wobec niecałych 1300 tonn „Daru Pomorza”. Jest to największy do tej pory statek żaglowo-motorowy naszej floty handlowej, posiada bowiem 5 masztów o wysokości 40 m każdy i 2 motory pędne po 300 koni. Obecnie załoga „Elemki” wykańcza ostatnie drobne naprawy tak, że statek za 2 tygodnie będzie mógł wziąć przeznaczony dla siebie ładunek i wyjść na morze.

Szkoła Morska w Gdyni postanowiła skorzystać z pierwszego rejsu „Elemki” pod polską banderą i oddała na praktykę 14 swoich uczniów z pierwszego kursu, oprócz których i zwykłej załogi statku znajdują się również 2 praktykantów Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

Z GDAŃSKA.

Komisarz Generalny R. P. w Gdańsku min. Papee interwenjował u prezydenta senatu Greisera w sprawie udzielenia zadośćuczynienia, przyznania odszkodowania i ukarania winnych w związku z wypadkami naruszenia bezpieczeństwa i mienia Polaków, zamieszkałych na terenie Wolnego Miasta.

Przybyła do Gdańska wycieczka konsulów i wyższych urzędników ministerstwa spraw zagranicznych, która po wysłuchaniu referatu dyrektora Rady Portowej Nagórskiego o roli portu gdańskiego w życiu gospodarczym Polski zwiedziła port gdański. Rada Portu wydała przyjęcie na cześć gości.

Zostało podpisane dodatkowe porozumienie do umowy polsko-gdańskiej z dnia 13 stycznia 1927 r. w przedmiocie ubezpieczeń społecznych robotników i pracowników zajętych w służbie kolei na obszarze Gdańska.

Zniżki kolejowe do uzdrowisk.

Warszawa, 12. 4. (Tel. wł.) Będąca w opracowaniu nowa taryfa kolejowa, przewiduje niżki cen biletów jazdy do uzdrowisk polskich. Nowa taryfa ma być jednakże wprowadzona w życie dopiero z dniem 1 lipca.

Związek uzdrowisk polskich podjął zabiegi, aby uzdrowiskom przyznano niżki kolejowe w terminie wcześniejszym, mianowicie już od 1 maja, kiedy zaczyna się wiosenny sezon kąpielowy. Jak słychać, przeważa opinia, iż niżki kolejowe do uzdrowisk wprowadzone będą najwcześniej od 1 czerwca r. b.

CO NAJWAŻNIEJSZE.

— Czy ta mała Dziunia dojrzała już do zamążpójścia?

— Jeszcze jak. Nie dalej jak wczoraj odziedziczyła 40.000 złotych.

Z DOBRZYCH CZASÓW.

Student: — Chcielibyśmy siedzieć przednieś do waszego lokalu. Czy macie duży stół?

Restaurator: — A jakże... proszę np. ten tu. Po nim zmieści się wygodnie 15 osób.

Z filmu — do klasztoru.

Młoda francuska artystka filmowa wdziała szaty zakonne.

Wśród artystek dramatycznych w Paryżu zdarzają się częste wypadki wstępowania do klasztoru. W ostatnich czasach kilka artystek porzuciło scenę i wdziała szaty zakonne, zamykając się na zawsze w niedostępnych murach, jak Iwonna Hautin, Zuzanna Delorme, Maryse Wendling. Obecnie w ślady ich poszła młoda i piękna artystka filmowa Jenny Luxeuil.

Jeszcze niedawno otrzymała pierwszą nagrodę na konkursie fotograficznym w Paryżu, urządzonym przez jedną z wytwórni amerykańskich, potem grała w kilku filmach. Ciekawe jest, że młoda ta artystka dawała się kilka razy zdejmować do pocztówek jako św. Teresa i miała grać tę Świętą w jednym z religijnych filmów. Jest zresztą przedziwnie podobna do tej małej świętej z Lisieux. Była to jakby zapowiedź jej niespodziewanej zmiany w życiu.

Niemal do ostatnich dni młoda artystka brała udział w życiu światowym, uczestniczyła w różnych przyjęciach, przygotowywała nawet plany na przyszłość, zwracając się ze swoich nadziei w teatrze.

Nagle porzuciła wszystko i wstąpiła do klasztoru Dominikanek. Zamiar swój wykonała tak nieoczekiwanie, że nie wiedzieli o nim nawet jej najbliżsi znajomi.

Z przedziwną prostotą, pozbawioną wszelkiej prudencji, cechującą zazwyczaj teologów, potrafił prof. ks. dr. Sawicki poruszać najdramatyczniejsze zagadnienia życiowe, ze swobodą człowieka czystego, który w ludziach nie chce widzieć zła, a tylko ułomności i niedojrzałości duchowe.

Prelekcja ks. Sawickiego, mimowoli przypominała znakomitą postać słynnego kaznodziei-filozofa z zakonu OO. Jezuitów ks. Załęskiego, którego kazania rekolekcyjne pamiętne są niewątpliwie starszej generacji, z tą tylko różnicą, że ten był wykwiśniętym artystą słowa, gdy tymczasem ks. Sawicki odznacza się głębią i spokojem Sokratesa.

Prelekcja ta niewątpliwie da wielu słuchaczom impuls do głębszych rozważań, poruszanych przez światłego kapłana-pedagoga problemów.

Filozofia życia.

Gdynia. Na ten niezmiernie obszerny i zawsze aktualny temat miał w Gdyni wykład w przepełnionej po brzegi sali, jeden z najgłośniejszych naszych filozofów-teologów, ks. prałat dr. Sawicki, który jest potrojnym doktorem, teologji, filozofji i prawa kanonicznego.

Ten ze wszech miar wysoce cenny i niezwykle interesujący wykład zawdzięczyć możemy jednej z najruchliwszej i zawsze pełnej inicjatywy młodej organizacji, „Rodziny Wojskowej” a ściślej mówiąc przewodniczącej tej organizacji pani komandorowej Frankowskiej.

Wszelkie wykłady i odczyty, zazwyczaj nie cieszą się w Gdyni wielkim powodzeniem, to też byliśmy wprost zaskoczeni, zobaczywszy jeszcze przed godziną wyznaczoną na początek odczytu, dość obszerną salę hotelu Centralnego wypełnioną po brzegi elitą tutejszego towarzystwa — i mamy głębokie przekonanie, że nikt chyba nie pożałował, że przyszedł na ten wykład.

Podkreślam wyrażnie, że nie był to odczyt, lecz wykład, gdyż światły prelegent swoją przeszło półtorejgodzinną prelekcję wygłosił, bez jakiegokolwiek pomocy skryptów czy też notatek. Nie możemy też pominąć milczeniem i tej okoliczności, że ks. Sawicki miał jeszcze do pokonania trudności językowe, gdyż dopiero od kilku lat przyswoił sobie język polski, a mimo to zdołał on do tego stopnia opanować swoimi niezwykle interesującymi wywodami, jak rów-

niez fascynującym sposobem analizowania wszelkich objawów życiowych, licznie zebrane audytorjum, że wśród słuchaczy przez cały czas wykładu panowała taka głęboka cisza, iż słychać było niemal bicie serca sąsiada czy też sąsiadki.

Bo też chyba rzadko można spotkać człowieka - myśliciela, któryby zdołał w słowach tak prostych, tak nieskomplikowanym sposobem dedukcji, dotrzeć do najważniejszych elementów postawionej sobie zagadnienia.

Z przedziwną prostotą, pozbawioną wszelkiej prudencji, cechującą zazwyczaj teologów, potrafił prof. ks. dr. Sawicki poruszać najdramatyczniejsze zagadnienia życiowe, ze swobodą człowieka czystego, który w ludziach nie chce widzieć zła, a tylko ułomności i niedojrzałości duchowe.

Prelekcja ks. Sawickiego, mimowoli przypominała znakomitą postać słynnego kaznodziei-filozofa z zakonu OO. Jezuitów ks. Załęskiego, którego kazania rekolekcyjne pamiętne są niewątpliwie starszej generacji, z tą tylko różnicą, że ten był wykwiśniętym artystą słowa, gdy tymczasem ks. Sawicki odznacza się głębią i spokojem Sokratesa.

Prelekcja ta niewątpliwie da wielu słuchaczom impuls do głębszych rozważań, poruszanych przez światłego kapłana-pedagoga problemów.

Jak się zapowiada wystawa w Gdyni?

Tegoroczna wystawa przemysłowo-rzemieślnicza, która odbędzie się w Gdyni w czasie od 29 czerwca do 1 września włącznie, zapowiada się pod każdym względem pierwszorzędną. Budzi ona wielkie zainteresowanie w sferach kupieckich zagranicą. Okazuje się, że myśl propagowania sprzedaży polskiej wytwórczości polegająca na bezpośrednim demonstrowaniu odbiorcom dobroci naszych towarów i aby mogli się przekonać o jego zaletach, natrafiła na zrozumienie. Jest to objaw bardzo ważny, szczególnie w okresie kryzysu, gdy dystans pomiędzy wytwórcą a klientem wzrósł ogromnie. Nie ulega wątpliwości, że wystawy zmniejszą

go poważnie, o czym świadczą rezultaty osiągnięte na innych wystawach, bowiem ten właśnie rodzaj reklamy okazał się w skutkach swoich najbardziej celowy. Z tych przyczyn wystawa gdynińska będzie znakomitym środkiem dla propagandy polskiej wytwórczości, albowiem przez to miasto portowe przepływa w sezonie letnim kilkaset tysięcy letników, wycieczkowiczów i handlowców.

Wystawa w Gdyni przyjmuje do dnia 15 kwietnia br. zgłoszenia. Wszelką korespondencję w sprawie wystawy należy adresować do Towarzystwa Wystaw i Targów w Gdyni, ul. Kilińskiego 12.

przez skrajną biedę i nędzę, a przez zawodowych żebraków.

Stan ten sprzykrzył się też władzom administracyjnym, które w poczuciu ciężkiego na nich obowiązku przystąpiły do likwidacji żebraków z ulic miasta. Administracja miała szczęśliwą rękę, gdyż w niespełna pół roku udało jej się zrobić czystkę. I dziś typowy żebrak warszawski należy do przeszłości. Okazało się, że zawodowe żebractwo najbardziej leka się przymusowej pracy. Duża ilość, obawiając się tego „boleśniego bicza”, wyciągnęła do mniejszych miast, część tuła się po wsiach i tylko niedobitki użytkują jeszcze przedmieścia Warszawy, chodząc po domach, ale i tu na ulicach już nie grasują. Schroniska i przymusowe domy pracy, gdzie umieszczono na mocy wyroku sądu powyżej 500 osób zrobiły swoje. Warszawa odetchnęła, jak po ciężkiej inwazji.

Zniknęli żebracy z ulic, ale pozostały prostytutki, które stanowią jeszcze dotkliwszą i bardziej upokarzającą plagę. Sprawa zlikwidowania obecnego stanu rzeczy wypłynęła na wierzch przy drobnej uzupełnieniu okazji. Jak już czytelnicy nasi wiedzą, we francuskim tygodniku „Voilà” zamieszczono feljton o prostytutce w Krakowie. I z tą chwilą prasa rzuciła się do omawiania tego zagadnienia.

Niestety w powodzi artykułów prasy stołecznej i krajowej niema ani jednego wskazania w jaki sposób możnaby miasta uchronić od jawnej deprawacji dziewczyny z ulicy, które setkami w biały dzień uprawiają swój hańbiący proceder. Jedynie jedno z pism wileńskich wystąpiło z konkretną



PRZYNOŚI
NAJNOWSZE

PRZEBOJĘ
ŚWIATA

Mówi się...

(Telefonem z Warszawy).

Hallo, Bydgoszcz? Tu Warszawa!
Dzień wczorajszy w Warszawie był bajeczny. Kto chciał, mógł się już opalać na słońcu. Pogoda dobrze usposobiła snąc wacemarszalka Sejmu p. Cara, który przemawiał w radio, na temat nowej Konstytucji. Nie rzucał on już gróźb pod adresem opozycji, nie mówił nic o „walcu dziejowym, który zmiecie tych, co przeciw nowemu prawu ustrojowemu głosowali”. Stracił się najlepiej w jednym zdaniu: wolny obywatel w mocnym państwie. Zrealizowanie tego hasła o wolnym obywatelu zależeć będzie od tych, którzy nową Konstytucję wprowadzać będą w życie. Nadśledzujemy odgłosów z obrad, prowadzonych na wyspie Isola Bella. 500 dziennikarzy postarało się już o to, aby zainteresować opinię całego świata, a więc i Polskę.

Powodzenie pożyczki inwestycyjnej w stolicy jest ogromne. M. in. Subskrybowali ostatnio urzędnicy ministerstwa opieki społecznej. Ciekawi jesteśmy, ile da książkę Radziwiłł, który w dniu wczorajszym sprzedał jedną ze swych kamienic na Marszałkowskiej za 1.600.000 zł. Naszą magnatki potrzebują gwałtownie płynnej gotówki. Widocznie nie chcą naruszać swych kapitałów zagranicznych. Sprzedaje też, co się da hr. Branicki.

Duży hukacz w świecie robotniczym stolicy wywołała decyzja sądu częstochowskiego, który stanął na stanowisku, że okupowanie fabryki przez robotników w czasie t. zw. strajku włoskiego jest przestępstwem, które winien sięgać prokurator z urzędu. W ten sposób okupacja fabryk, zwana także „strajkiem polskim” została zakwalifikowana do czynów karalnych, wbrew opinii świata pracy, która zalicza tę formę strajku do rzędu legalnych walk o warunki pracy.

Wprowadzone ostatnio przez miasta ulgi w opłatach targowych i rzeźniach nie zadowolili podwarszawskich rolników, którzy ulgi te uważają za fikcyjne i dali im nazwę „magistrackich ulg”. Kompletny brak gotówki na wsi powoduje, iż chłop, jadący do miasta, nie mają pieniędzy na uszczerzenie opłaty rogatkowej. Dla dalszej pamięci potomnych zapiszcie w „Dzienniku”, że w Płocku władze miejskie zarządziły fantowanie na rogatkach batów, derek, kozuchów i t. p. tym chłopom, którzy nie opłacą rogatkowego.

Czekamy nietylko na przyjazd ministra francuskiego Laval'a, ale również na przyjazd nowego ambasadora francuskiego przy rządzie Rzplitej. Dotychczasowy ambasador p. Laroche mimo złożenia wizyt połączonych pełni swoje funkcje. Przyjazd nowego ambasadora p. Noel nastąpi dopiero w początkach maja br.

*

— Trzy minuty... Mówi się?
— Już się nie mówi, bo nic niema. W Warszawie panuje idylla wiosenna, spokój.

W RODZINIE.

Matka: — Kiedy pan Artasiński przyjdzie dziś wieczorem, Dziuniu, zaśpiewaj mu coś.

Ojciec: — Tak, zrób to dziecko! Wystaw jego miłość na próbę.



Niema dziadów, pozostały prostytutki.

Wszak to nie tak dawno, gdy stolica była obleżona przez niesłychaną ilość żebraków, którzy stanowili plagę śródmieścia. Wiele o tem pisano w kraju i zagranicą, wiele też było narzekañ. Aż tu w pewnym miesiącu żebracy zaczęli znikać z ulic Warszawy. Odetchnęli mieszkańcy stolicy i przyjezdni, którzy przedewszystkiem byli napastowani i to bardzo natarczywie nie

propozycja, aby na wzór japoński wybudować zdala od miasta kolonję dla zarobkujących dziewcząt, która byłaby stale pod nadzorem władz lekarskich i administracyjnych.



W ten sposób przedstawia się bolączki Warszawy, używając wyraźniejszych barw. Zobaczymy, co władze administracyjne w tej mierze postanowią. Sprawa dojrzała już do załatwienia.

Kino Krystal 646
510, 7 i 910
w niedzielę 310, 5, 7 i 910

Dziś w piątek premiera!

Film, który poruszył cały świat! Wspaniałe dzieło, które zapamiętamy na całe życie. Produkcja europejskiej 1935 według słynnej powieści LUIS TRENKERA „Der verlorene Sohn” w języku niemieckim i angielskim pod tyt.

SYN MARNOTRAWNY

(Der verlorene Sohn)

W rolach głównych: słynny na cały świat alpinista

Luis Trenker

Maria ANDERGAST
Marlan Mars'h

Niebywale interesująca akcja tego filmu trzyma widza w bezustannym napięciu i pozostawia niezatarte wrażenia. Rzecz dzieje się wśród niebotycznych gór Tyrola i w New Yorku. Treść! Piękno gór! Niebywała emocja! Procesje górskie! Karłowata jazda na nartach! Film wielkich wzruszeń!

Nadprogram:
Najnowszy Tygodnik Foxa
Najnowsza Kronika PATA
Pasaportout prócz urzędowych i bilety bezpłatne nieważne.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 12 kwietnia 1935 roku.

KALENDARZYK

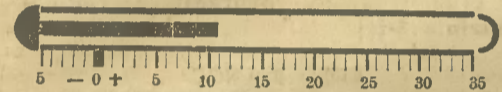
Dziś: Siędem Bolesci N. M. P. Julj.
Jutro: Hermenegilda męcz.
Wschód słońca o godzinie 5.12.
Zachód słońca o godzinie 18.52.

Stan pogody

Naogół dość pogodnie o zachmurzeniu umiarkowanym. Ciepło. Um'arkowane wiatry południowo-zachodnie i zachodnie.



Termometr wskazywał dziś rano:



DZURY NOCNE APTEK od 8-14 kwietnia 1935 r.

- 1) Apteka Piastowska, ul. Śniadeckich 49, telefon 682.
- 2) Apteka Pod Złotym Orłem, Rynek Marszałka Piłsudskiego 1, telefon 98.

„LEKTURA”, wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54. posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby. Wypożycza książki również na prowincje.

MUZEU MIEJSKIE otwarte codziennie od 9 do 16, w niedzielę od 11 do 14. Obecnie w Muzeum wystawa dzieł Apoloniusza Kędzierskiego i kopij Jana Załuski.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś w piątek „RÓZE Z FLORYDY”, w sobotę zaś „POSKROMIENIE ZŁOŚNICY” Szekspira.

Ostatnią popołudniówką w okresie przedświątecznym wypełni melodyjna i dowcipna operetka Falla „RÓZE Z FLORYDY” po cenach znizonych. Początek o godz. 16, bilety w kasie teatru.

Ostatnie 3 przedstawienia „GOLGOTY”. Ulegając licznym prośbom, dyrekcja teatru postanowiła wznowić przepiękne widowisko religijne „GOLGOTA” i to po cenach niebywale niskich, bo od 10 do 99 groszy. Nieodwołalnie ostatnie te przedstawienia odbędą się w nadchodzący poniedziałek, wtorek i środek. Ze względu na wiele zamówień z prowincji uprasza się we własnym interesie o wcześniejsze nabywanie biletów, które już są do nabycia w kasie teatru.

Wieczór młodzieńczego humoru.

Staraniem redakcji „Ogniw”, czasopisma międzyszkolnego w Bydgoszczy, odbędzie się w sobotę, 13 bm. o godz. 17 w auli gimnazjum Kopernika oryginalna a wesoła impreza pod nazwą „żywe Ognia”. Będzie to jedyna okazja poznania, jak młoda Bydgoszcz żyje, pracuje i śmieje się. Warto posłuchać i pośmiać się też.

Zjazd rezerwistów. Pierwszy walny zjazd delegatów kół Związku Rezerwistów w Bydgoszczy odbędzie się w niedzielę, 28 kwietnia o godz. 16 w sali p. Kowalskiego (dawnej Kleinert), przy ul. Wrocławskiej 7.

Wprowadzenie kompletnego umundurowania w szkolnictwie w roku 1935-36. Na podstawie rozporządzenia Ministerstwa Oświaty o umundurowaniu młodzieży szkolnej w nadchodzącym roku 1935-36 zakończone będzie wprowadzenie stroju dla uczniów, ustalonego przez Ministerstwo. W przyszłym roku szkolnym w gimnazjach państwowych obowiązują już będzie kompletne umundurowanie włącznie z płaszczami oficjalnego kroju. Od obowiązku noszenia płaszczy zwolnieni będą tylko uczniowie klas 8, kończący studia.

O budowie nowoczesnych kotłów parowych mówić będzie dziś o godz. 20 inż. P. Orłowski w Stowarzyszeniu Techników Polskich.

Akademickie Koło Bydgoszczan.

Przypominamy, że dnia 12 kwietnia br. odbędzie się o godz. 20 c. t., w sali Leninga, przy ul. Długiej, zebranie plenarne Akademickiego Koła Bydgoszczan. Referat dyskusyjny wygłosi kol. Michalski. Wszystkich studentów zapraszamy.

Na marżinesie.

Roztrząsaną była wczoraj na tem miejscu sprawa matury. Sprawa drażliwa, ale paląca.

Chodzi o rzecz zasadniczą: czy wogóle egzamin dojrzałości jest potrzebny i pożyteczny? Przeprowadza nad tem zagadnieniem również studja Ministerstwo Oświaty i dla uzyskania materiału rozpisano za pośrednictwem Tow. Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych ankietę wśród sfer pedagogicznych.

Pierwsze pytanie brzmiało: Czy państwowy egzamin dojrzałości, jako zakończenie studjów w dotychczasowym gimnazjum ośmioklasowym jest potrzebny? Przeszło osiemdziesiąt procent odpowiedzi wypadło twierdząco.

Według opinji zwolenników matury, egzamin ten jest konieczny z następujących względów:

a) Usunięcie matury mogłoby pociągnąć za sobą znaczne obniżenie poziomu naszego szkolnictwa, ubyłby bowiem wedy jeden z najważniejszych czynników, pobudzających nie tylko uczniów, ale i nauczycieli do bardziej ogólnego i poważnego traktowania swoich obowiązków.

Już sama myśl o egzaminie tym wzmacnia ciężką szkołę, podnieca bowiem młodzież do energiczniejszej i sumienniejszej pracy. Matura zmusza ucznia do ogarnięcia i zsyntetyzowania całokształtu materia-

lu naukowego, do dokonania tego bilansu, bez którego 8 lat nauki szkolnej byłoby rachunkiem niezamkniętym, a nadto jest dlań tą pierwszą próbą ogniową, w której dojrzewa do trudów życia.

b) Niejednolity poziom naszych szkół, czterysta kilkadziesiąt prywatnych gimnazjów o najróżnorodniejszym poziomie nauczania i wychowania, szeroko rozgałęzione szkolnictwo mniejszościowe wymaga sprawdzenia kwalifikacji abiturjentów. Egzamin dojrzałości jest więc konieczną publiczną kontrolą naszego szkolnictwa średniego. Instytucja zaś delegatów, a zwłaszcza piśmienny egzamin dojrzałości zmierza w tych warunkach do ustalenia jednakowego dla wszystkich kryterjum, staje się wspólnym probierzem określania dojrzałości młodzieży. Piśmienne bowiem tematy maturalne nie są znane przed egzaminem zarówno szkole, jak i abiturjentom.

c) Matura istnieje prawie we wszystkich cywilizowanych krajach świata, nawet Rosja Sowiecka w latach ostatnich wskrzesiła zasadę egzaminów.

Takie jest stanowisko zasadnicze sfer pedagogicznych. Ale jednocześnie większość odpowiedzi na ministerjalną ankietę wyraża niezadowolenie z obecnego stanu rzeczy. Egzamin dojrzałości jest pożyteczny, powinno go się tylko rozumnie wyzyskać, a kompetentnie i sumiennie przeprowadzać.

O to właśnie chodzi. Pod tym względem pokrywa się to zadanie z wyrażoną wczoraj przez nas opinją.

Z życia Związku Rezerwistów.

Nowe 12 Koło na Bielawkach.

Dzięki staraniom p. Mellera zostało założone 12 koło Związku Rezerwistów na Bielawkach. Pierwsze zebranie organizacyjne zwołane przez p. Mellera odbyło się 11 marca br. przy licznym udziale zebranych oraz prezesa grodzkiego p. mec. Szlenka. Wybrano tymczasowy zarząd. Nowo założone Koło rozwija się doskonale i w tak krótkim czasie pozyskało około 70 członków. W dniu 3 kwietnia br. zwołano nadzwyczajne zebranie, które zagał prezesa p. Mellera. Przewodniczył p. por. Kuligowski. W skład zarządu weszli p. Meller jako prezes, Napierała

wiceprezes, Stelmazyk sekretarz, Matuszak skarbnik. Referent wych. oby. Karbownicki, ref. opieki społ. Radtke. Członkiem zarządu został p. Kuhl. W toku bardzo ożywionych obrad prezes p. Meller uwypuklił całokształt pracy i zaapelował do zebranych, aby wyteżyli swe siły do dalszej intensywnej pracy dla dobra Ojczyzny i ogółu. Przy Kole utworzone zostało Koło rodziny rezerwistów. Na zakończenie prezes p. Meller wznosił okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, jej Prezydenta i marszałka Józefa Piłsudskiego.

260 okien wystawowych zgłoszono do konkursu

Z frontu walki o najpiękniejsze okna wystawowe w Bydgoszczy.

(ak). Chrześcijańskie kupiectwo Bydgoszczy zdało niejako swój egzamin dojrzałości. Tak wielka liczba zgłoszeń elity naszego kupiectwa do udziału w naszym wielkim konkursie przeszła najśmielsze nasze oczekiwania. Wspaniała jest cyfra — 260 okien wystawowych zgłoszonych do konkursu. Imponująca liczba dzielnych kupców jak na naszą — zdawałoby się „małą” pogardzaną zewsząd Bydgoszcz. Na miano dzielnego kupca zasługuje każdy z tych kupców, który całą duszą i sercem poświęca się swemu przedsiębiorstwu a dla którego okno wystawowe jest odbiciem jego własnej duszy. Tam bowiem, gdzie ład i porządek a przytem staranność i piękno — odnieść się możemy z pełnym zaufaniem. Przez tak liczny udział w konkursie kupiectwo chrześcijańskie zarazem dało najlepszy dowód, że nie uznaje partactwa i nieczystych metod w handlu, lecz postępuje nadal według zakonzenionych w Bydgoszczy wzorów zachodniej Europy.

Przygotowania do wielkiej ofensywy kupiectwa bydgoskiego rozpoczęły się na całej linii. Już znajdujemy się w przededniu szlachetnych walk o najpiękniejsze okno wystawowe Bydgoszczy. Ktokolwiek przechodził wczoraj wieczorem głównymi ulicami miasta musiał zauważyć, że większość okien wystawowych była zaśnieżona a poza oknami kręcili się pochłonięci pracą właściciele magazynów i ich personel. Zawodowi dekoratorzy, których tak bardzo mało mamy w Bydgoszczy, zasypywani byli otrzymanymi zleceniami. W ostatnich dniach przez cały dzień i noc pracowali w pocie czoła. Ale i dużo innych osób znalazło zatrudnienie a przedewszystkiem rzemieślnicy, elektrotechnicy, malarze a nawet czyszciciele okien mają prawdziwy raj przedświąteczny. Pracuje się chętnie, byle coś zarobić na święta. Ta praca i dodatkowy zarobek potęgują radość życia, której przecież tak dużo nam potrzeba. W ten sposób i konkurs nasz przyniesie licznym biedakom radosne promienie słoneczne.

Przedewszystkiem zaś miasto nasze nabierze bardziej jeszcze estetycznego wyglądu przez piękne dekoracje okien wystawowych. We wszystkich oknach wystawowych zgłoszonych do konkursu znajdować się będzie plakat kartonowy, który reprodujemy poniżej.



Strajk robotników budowlanych w Toruniu.

Robotnicy nie chcą się zgodzić na 15-procentową obniżkę płac.

Toruń, 12. 4. (tel. wł.). W związku z wypowiedzeniem taryfy zbiorowej przez pracodawców, robotnicy budowlani zastrajkowali. Centralny Związek Robotników Przemysłu Budowlanego, Drzewnego, Ceramicznego i Pokrewnych Zawodów w Polsce — oddział w Toruniu — podaje następujący komunikat: Zawarta w ub. roku taryfa płac dla zawodu budowlanego na miasto Toruń została wypowiedziana przez Związek Pracodawców w dniu 1 marca br. Pomimo starań ze strony Związku Robotników o zawarcie nowej umowy zbiorowej, Zw. Pracodawców postanowił żadnej umowy nie zawierać, lecz pozostawić każdemu pracodawcy wolną rękę do zawierania indywidualnych umów ze swoimi pracownikami. To też pracodawcy przedkładali swoim robotnikom umowy do podpisu, według których robotnicy mieli się zgodzić na daleko idące obniżki zarobków. Robotnicy odmówili podpisania indy-

widualnych umów, wobec czego Związek Pracodawców zwołał konferencję na dzień 8. bm. w celu zawarcia umowy zbiorowej. Pracodawcy zażądali: 1) obniżenia dotychczasowych zarobków o 15 procent; 2) wprowadzenie dwóch kategorii płac dla murarzy i cieśli. Propozycja ze strony robotników utrzymania narazie dotychczasowej taryfy płacy w mocy i odroczenia konferencji celem przygotowania konferencji zarobkowej dla całego Pomorza, nie została uwzględniona przez pracodawców. Wobec tego pertraktacje zarobkowe zostały zerwane.

Po zakomunikowaniu robotnikom na ogólnym zebraniu wieczorem stanowiska pracodawców, robotnicy jednogłośnie uchwalili przystąpić do strajku i to od wtorku 9. bm. z tem, że każdy pracodawca za dotychczasową taryfę otrzyma pracowników i będzie mógł dalej prowadzić roboty budowlane.

Już jutro więc rozpocznie się wielka batalja a czytelnicy nasz sami rozstrzygną, komu należą się nagrody za najpiękniejszą dekorację okien wystawowych.

Wenta na „święcone” dla biednych. Niebywałą okazję zaopatrzenia się w święconkę będą mieli obywatele bydgoscy w dniu 14 kwietnia w sali „Pod Lwem”. W tym dniu bowiem urządzą Panie Miłosierdzia z Bielawek wentę wielkanocną z loterją fantową, gdzie co drugi los wygrywa. Czysty dochód przeznaczają na święcone dla najbiedniejszych tej parafji. Prosimy społeczeństwo o ponarcie tej imprezy.

Sokol żeński.

W piątek, 12. bm. o godz. 19 w sekretarjacie zebranie Wydziału Technicznego. Dziś zbiórka wszystkich zawodniczek o godz. 18.30 w sekretarjacie.

Kierownicza.

W niedzielę, dnia 14 kwietnia o godz. 4.30 po południu odbędzie się pogrzbek sp. Agaty Piotrowskiej, matki naszej sekretarki Zofji Piotrowskiej.

Zbiórka ze sztabem wszystkich członkiń o godz. 4.15 na cmentarzu parafji św. Trójcy przy ul. Jary.

Najnowsze zdjęcia ze świata

wystawione są w naszych witrynach w filji „Dziennika Bydgoskiego” przy ul. Dworcowej. Zwracamy uwagę naszym czytelnikom na ciekawe, oryginalne zdjęcia z całego świata, m. in. zdjęcia z wyborów w Gdańsku, uroczystości ślubnych ministra Göringa z p. Sonnemann oraz słynne regaty angielskie.

Otwarcie składów w okresie przedświątecznym.

W najbliższą niedzielę, dnia 14. bm. jako ostatnią niedzielę przed Wielkanocą, skład otwarty będzie w południe od godz. 4 do 6 po południu. Tak samo w tygodniu przedświątecznym od poniedziałku do piątku włącznie skład może być otwarty do godz. 8 wieczorem, a więc godziny handlu zostaną przedłużone o 2 godziny. W sobotę wielkanocną skład otwarty będzie tylko do godz. 6 wieczorem.

Koncert oświatowy.

Sekcja muzyczna przy Kole Pracowników Oświatowych urządziła w ub. niedzielę, 7. bm. w sali Strzelnicy koncert bezpłatny (18 zrzędu) ku czci Henryka Wieniawskiego.

Sala była zajęta do ostatniego miejsca. Na wstępie wygłosił referat p. prof. Urbanyi. Poszczególne punkty programu objaśniał p. prof. Malecki. Cały program, złożony li tylko z utworów Henryka Wieniawskiego wykonał zespół orkiestrowy oraz zaawansowani uczniowie (solisci) Bydgoskiego Konserwatorium pod batutą i przy akompaniamencie niestrudzonego p. dyrektora Winterfelda.

Audycja spełniła swe zadanie pod względem kulturalno-oświatowym. (sl)

Be-De-Te i wystawa dywanów w niedzielę otwarte.

W nadchodzącą niedzielę, dnia 14. bm. Bydgoski Dom Towarowy otwarty będzie od godz. 1-zej do 6-tej po południu. Również i wystawa dywanów na III piętrze otwarta będzie już ostatnią niedzielę. Zwracamy uwagę, iż ceny podczas trwania wystawy dywanów zostały znacznie obniżone tak, że radzimy każdemu korzystać z tej niezwyklej okazji, gdyż po tym okresie ceny za dywany będą znowu normalne.

Udała impreza harcerska.

II-ga Drużyna Żeńska im. Król. Jadwigi przy Gimn. Żeńskim im. Curie-Skłodowskiej zorganizowała dnia 7. bm. herbatkę harcerską z popisami. Na program popisów złożyły się deklamacje, śpiew i obrazki sceniczne. Goście dopisali, to też w salach szkolnych było rojno i gwaro. Ogólny nastrój zebranych był beztrząsny — wszystkim udzieliła się atmosfera harcerskiej pogody i głębokiej wiary w wartość szlachetnej ideologii harcerskiej. II Druż. Żeńska składa serdeczne podziękowanie Kołu Rodzicielskiemu i Drużynom Harcerskim, które poparły życzliwie tę imprezę. Dochód przeznaczono na urządzenie letniej kolonii.

Straszna śmierć bezrobotnego pod kołami pociągu.

Toruń, 12. 4. (tel. wł.). W nocy z 10 na 11 bm. o godz. 1.13 na torze kolejowym między stacjami Stawki a Brzozą w pow. toruńskim, dostał się pod pociąg węglowy nr. 491 Roman Bugała, liczący lat 37, żonaty, bezrobotny, zam. w Stawkach, ponosząc śmierć na miejscu. Tragicznie zmarły miał w straszliwy sposób poranioną głowę i obcięte dłonie. Związki Bugały zostały zabezpieczone do dyspozycji władz sądowych. Zmarły zamierzał prawdopodobnie kraść węgiel, gdyż przy zwłokach znaleziono dwa próżne worki.

Tragiczna wyprawa po węgiel przyniosła mu śmierć. Dochodzenia w toku.

— Zebranie organizacyjne nowej placówki Rodziny Rezerwistów. Dnia 4. bm. odbyło się zebranie organizacyjne Rodziny Rezerwistów przy Kole XII przy licznej udziale członków. Zebranie zabrał prezes Koła XII Zw. Rez. p. Meler. P. Makuchówna wyjaśniła cel i odczytała regulamin R. R. Równocześnie zawiązała się przy tejże organizacji sekcja teatralna pod kier. p. Makuchówny, która ma na celu popieranie sztuki ludowej, poczem przystąpiono do wyboru tymczasowego zarządu w skład którego weszli pp.: prezeska Melerowa Franciszka, sekretarz Liera Jan, skarbniczka Ciesińska Wanda. Na zakończenie przewodniczący p. Meler apelował gorącą prośbą do zebranych, aby przyczyniali się do rozwoju organizacji i zakończył zebranie hasłem „Cześć”.

— Ważne zebranie Związku Inwalidów Wojennych odbyło się wczoraj w Resursie Kupieckiej przy udziale około 500 członków. Szczegółowe sprawozdania z zebrania tego umieścimy w jutrzejszym numerze.

— Zwiadałce Wystawy Przemysłu Ludowego i Klimów Gliniańskich w sali „Pod Lwem” tylko kilka dni. (6439)

Nasz wielki

konkurs okien wystawowych

od 13 do 23 kwietnia rb.

Poniżej podajemy wykaz firm kupieckich, zgłoszonych do grupy V. naszego konkursu okien wystawowych.

Grupa V.

obejmuje składy artykułów elektrotechnicznych, aparatów radiowych, fotograficznych, optycznych, artykułów sportowych, instrumentów muzycznych, broni i amunicji oraz rowerów, składy księgarskie, papieru, galanterji papierowej, zabawek, cygar i papierosów, składy kwiatów i innych dotąd niewyszczególnionych artykułów.

- Bracia Borkowscy, Zakłady elektrotechniczne, Oddział w Bydgoszczy, ul. Gdańska 28
- Br. Ziętak, inżynier, artykuły elektrotechniczne, ul. Dworcowa 11
- B. Jączkowski, artykuły elektrotechniczne, aparaty radiowe i części radiowe, ul. Gdańska 23
- „Elektra” Jan Pawlak, — artykuły elektrotechniczne, ul. Mostowa 8
- R. B. Reimann, artykuły elektrotechniczne i aparaty radiowe, ulica Dworcowa 25
- P. Michalski, artykuły elektrotechniczne i aparaty radiowe, ulica Gdańska 39
- A. Marciniak, Sp. z o. o., artykuły elektrotechniczne, aparaty radiowe, ul. Długa 6
- Foto-Kamera, Cz. Powalowski, artykuły fotograficzne, Dworcowa 7
- Feliks Fryc, skład instrumentów muzycznych, ul. Dworcowa 57
- „Sport—Muzyka”, instrumenty muzyczne, gramofony, artykuły sportowe, ul. Jezuicka 3
- „Hubertus” M. Pilaczyński, skład broni i amunicji, ul. Grodzka 8
- A. Wasielewski, skład rowerów, maszyn do szycia i części, ul. Dworcowa 41
- „TORNEDO”, Fabryka rowerów W. Tornow, filja, ul. Długa 54, skład rowerów.
- „ŚWIT” Księgarnia i Skład Papieru, właśc. Zdzisław Zdebski, ulica Gdańska 34

- Księgarnia i Skład Nut Jan Idzikowski, ul. Gdańska 23
- „Lektura”, Instytut Literacki, księgarnia i wypożyczalnia książek, ul. Gdańska 54
- F. Kiedrowski Nast., skład papieru i księgarnia, ul. Długa 23
- Józef Niewitecki, skład papieru, galanterji papierowej i artykułów piśmiennych, ul. Gdańska 22
- Agata Lesikowska, Skład papieru i czasopism oraz wyrobów tytoniowych, ul. Poznańska 7
- Konstanty Rzanny, skład cygar i papierosów, ul. Gdańska 25
- „Tani Bazar”, W. Filipiakowa, skład zabawek i galanterji, Stary Rynek 1
- „Hortenzja”, właśc. G. Wiśniewska, kwaciarnia, ul. Gdańska 33
- Jul. Ross, kwaciarnia, Gdańska 17
- Jul. Ross, kwaciarnia, ulica Grunwaldzka 20
- Helena Wetzker, kwaciarnia, ulica Długa 7
- „Róża”, kwaciarnia, ul. Gdańska 32
- Stanisław Kalka, skład nasion, Nowy Rynek 5
- Polskie Biuro Podróży „ORBIS”, oddział w Bydgoszczy, przemysł turystyczny, sprzedaż biletów kolejowych, Plac Teatralny 6
- Pralnia „Irena”, zakład prania bielizny, ul. Gdańska 42
- Pralnia Bielizny „Blask”, właśc. Ignacy Drzewiecki, ul. Gdańska 64

Wykaz wszystkich firm (grupy I. do V.) zgłoszonych do naszego konkursu ogłosimy w niedzielnym wydaniu „Dziennika Bydgoskiego”.

Dodatkowo zgłosiły się następujące firmy:

do grupy I.

- Alojzy Malczewski, skład cukierków i czekolady, ul. Teofila Magdzińskiego 5
- Florjan Nasiadek, cukiernia, ulica Marszałka Focha 10
- Józef Bociek, skład rzeźniczo-wędliniarski, ul. Pomorska 28 i Śniadeckich 41
- J. Laniecki, skład towarów kolonialno-spożywczych oraz wódek monopolowych i gatunkowych, ulica Garbary 19
- Skład spożywczy i handel ryb J. Grobelny, ul. Podwale 9.
- Hala Owocowa A. Sichtung, owocarnia, Wełniany Rynek 5

do grupy II.

Leokadja Szymańska, skład towarów krótkich, ul. Śląska 6.

do grupy III.

Józef Pasiński, skład obuwia, ulica Jezuicka 10

Tajemnicza strzelanina w restauracji przy ul. Długiej

Dwaj bracia Skowrońscy podziurawieni kulami jak rzeszoto.

(Kj). Wczoraj, około godz. 23.15, a więc krótko przed północą, przewieziono do szpitala miejskiego dwóch osobników, którzy poranieni zostali w jakiejś tajemniczej awanturze.

Szczegółami są następujące: W pewnej restauracji przy ulicy Długiej zabawiali się w większej kompanji dwaj bracia 34-letni Marceł i 21-letni Bronisław Skowrońscy. Prawdopodobnie na skutek skonsumowania zbyt wielkiej ilości alkoholu doszło pomiędzy uczestnikami libacji do nieporozumień, które wkrótce zamieniły się w wielką i gwałtowną awanturę.

Faktem jest, że w awanturze tej rozanimowane towarzystwo nie ograniczyło się do poospolitej bójki i wybiecia wszystkich szymb w lokalu, lecz uciekło się do pomocy broni palnej. W czasie strzelaniny Marceł Skowroński, z zawodu drukarz, otrzymał dość niebezpieczny postrzał w prawą rękę. Bronisław Skowroński natomiast, będący z zawodu mechanikiem, lecz ostatnio pozostającym bez pracy, postrzelony został w obydwie nogi.

W szpitalu miejskim udzielono rannym doraźnego opatrunku oraz dokonano operacji wyjęcia kuli. Ponieważ stan obydwoich braci Skowrońskich większych obaw nie budził, odstawiono ich do domu (Choleńniewskiego 26), gdzie pozostają pod dalszą opieką rodziny.

W sprawie tajemniczej strzelaniny przeprowadza dochodzenia policja, która niewątpliwie ustali dokładnie okoliczności towarzyszące gorszącej awanturze i podciągnie winnych do surowej odpowiedzialności.

Kalendarzyk zebrań Ch. Z. Z. KORONOWO.

W niedzielę, 14. bm. o godz. 14 odbędzie się zebranie filji Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego w lokalu p. Gólnikowej w Koronowie. Referent przybędzie z Bydgoszczy.

Ze względu na ważność spraw będących na porządku obrad, obecność wszystkich członków bezwzględnie konieczna. Zarząd.



nie wolno jeść befsztyków

osobom, które nie ukończyły jeszcze pierwszego roku życia. W tym okresie przysmakiem powinna być FOSFATYNA FALIERA, pierwsze papka dziecka.



Gielda zbożowo - fowarowa w Bydgoszczy

Warunki: Handel hurtowy, parytet Bydgoszczy ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg. Notowania odbywają się we wszystkie dni powszednie.

Notowania z dnia 11 kwietnia 1935 r.

	cena transakcyjna	cena orientacyjna
Zyto 45 ton	od zł 14,10	13,75— 14,25
		do zł 14,20

Usposob. stalsze		
Pszonica eksportowa	zł	
Pszonica standart	zł	15,25— 15,75

Usposob. spokojne		
Jęczm. brow.	zł	18,75— 19,25
Jęczm. jednolity	zł	17,00— 17,50
Jęczm. zbiorowy	zł	16,00— 16,75

Usposob. spokojne		
Owies	zł	14,00— 14,75

Usposob. spokojne		
Mąka żyt. 55% wł. worka zł		22,00— 22,50
Mąka żyt. 65% wł. worka zł		20,50— 21,00
Mąka żyt. 55—70% wł. w. zł		15,50— 16,00
M. żyt. razow. 95% wł. w. zł		16,00— 16,50
M. żyt. pośl. 70% wł. w. zł		12,50— 13,00

Usposob. stalsze		
Mąka psz. I A. wł. w. zł		28,00— 30,00
Mąka psz. I B. wł. w. zł		26,25— 27,25
Mąka psz. I C. wł. w. zł		25,50— 26,50
Mąka psz. I D. wł. w. zł		24,50— 25,50
Mąka psz. I E. wł. w. zł		23,50— 24,50
Mąka psz. II A. wł. w. zł		21,50— 22,50
Mąka psz. II B. wł. w. zł		21,00— 22,00
Mąka psz. II D. wł. w. zł		19,75— 20,75
Mąka psz. II F. wł. w. zł		15,25— 15,75
Mąka psz. III A. wł. w. zł		14,25— 15,25
Mąka psz. III B. wł. w. zł		12,25— 12,75
Mąka psz. razowa wł. w. zł		16,75— 17,25

Usposob. spokojne		
Otręby żytn. stand.	zł	10,50— 11,00
Otręby pszenne śred.	zł	10,50— 11,00
Otręby pszenne grube	zł	11,25— 11,75
Otręby jęczmienne	zł	10,50— 11,50
Rzepak zimowy bez worka	zł	40,00— 42,00
Rzepak zimowy	zł	36,00— 37,00
Mak niebieski	zł	33,00— 36,00
Gorzyczka	zł	33,00— 35,00
Siemię lniane	zł	45,00— 47,00
Peluszka	zł	29,00— 32,00
Wyka	zł	31,00— 33,00
Seradela	zł	13,00— 14,50
Groch polny	zł	28,00— 32,00
Groch Wiktorja	zł	32,00— 37,00
Groch Folgera	zł	26,00— 30,00
Tymotka	zł	45,00— 55,00
Lubin niebieski	zł	9,75— 10,50

Bank Polski płacił w dniu 12. 4. 1935 r.
dolar amerykański 5,25
funt szterlingów 25,35
franki szwajcarskie 171,18
franki francuskie 34,88
guldeny gdańskie 172,65
floreny holenderskie 353,30
marki niemieckie 198,—

Stan wody na Wiśle w dniu 12/4 1935:
Zawichost 2,04; Warszawa 2,36; Płock 2,40; Toruń 3,31; Fordon 3,29; Chełmno 3,12; Grudziądz 3,31; Korzeniewo 3,04; Piekło 2,98; Tczew 3,04; Einlage 2,54; Schievorhorst 2,64.

Niespokojny sen można tylko wówczas usunąć, gdy wyeliminuje się działanie kofeiny, tak rozdrażniające serce i nerwy. Kawa Hag jest to najlepsza prawdziwa kawa ziarnista, jednakże pozbawiona kofeiny i całkowicie nieszkodliwa. Używajcie więc stale:



Ślub sędziwego wodza socjalistów polskich.

Kraków, 12. 4. (Tel. wł.) Z Bielska nadeszła wiadomość, że sędziwy wódz socjalistów polskich i b. marszałek sejm Ignacy Daszyński, przebywający na kuracji w Bystrej Śląskiej, zawarł w dniu wczorajszym w kościele parafialnym w Wilkowicach związek małżeński z Celiną Kempner. Ślubu udzielił ks. kanonik Nowak z Wilkowic.

Daszyński Liczy lat 69, jego małżonka 49. Katolicki ślub Daszyńskiego, który chełpił się w Sejmie nieraz swoim niedowiarstwem, stanowi w Bielsku nielada sensację.

Trup w taksówce.

Tajemniczy wypadek w stolicy. Warszawa, 12. 4. (Tel. wł.) Policję śledczą zmobilizował tajemniczy wypadek. Do XV komisariatu p. p. zgłosił się szofer taksówki, który twierdził, że w jego taksówce znajduje się mężczyzna, który stracił przytomność. Przywołany lekarz stwierdził śmierć pasażera i zarządził zabezpieczenie zwłok. Wdrożone natychmiast dochodzenia pozwoliły ustalić, że denat w Alejach Szucho w towarzystwie dwóch pań wsiadł do taksówki i polecił jechać do Hotelu Saskiego. Po drodze jedna z pań poleciła jechać na Pragę. Na ul. Panieńskiej na Pradze kobiety wysiadły i nakazały szoferowi wrócić do Warszawy. W pewnym momencie szofer w zwierciadłku zauważył, że pasażer zsunął się z siedzenia, zatrzymał więc samochód a stwierdziwszy, że pasażer jego stracił przytomność, pojechał na komisariat policji.

Jak stwierdzono, ofiarą tajemniczego wypadku jest właściciel kantoru przywozowego Antoni Niziński.

Minister rolnictwa w Poznaniu.

Poznań, 12. 4. (PAT.) Wczoraj rano przybył do Poznania minister rolnictwa i reform rolnych Juljusz Poniatowski w towarzystwie dyr. gab. Bieleckiego i wyższych urzędników ministerstwa. Minister Poniatowski dokonał inspekcji wydziału rolnictwa i reform rolnych w województwie, a następnie w Wielkopolskiej Izbie Rolniczej i w Towarzystwie Kółek Rolniczych oraz odbył szereg konferencji z przedstawicielami sfer rolniczych. W dniu dzisiejszym wyjeżdża do Torunia.

Pogrzeb śp. płk. Osmólskiego.

Warszawa, 12. 4. (tel. wł.) W czwartek przed południem odbył się w Warszawie pogrzeb zasłużonego działacza na polu krzewienia kultury fizycznej w Polsce, szefa sanitarnego O. K. VII, płk. dr. Władysława Osmólskiego. Wyprowadzenie zwłok na cmentarz nastąpiło z kaplicy Centrum Wyszczolenia Sanitarnego.

Wybuch zbiornika gazowego.

Berlin, 12. 4. (PAT.) W zakładach przemysłowych Lounawerke w Halle nastąpił dziś wybuch zbiornika gazowego, przyczem 4 osoby poniosły śmierć na miejscu. W uroczystościach pogrzebowych wzięła udział rodzina zmarłego, wiceminister Opieki Społecznej dr. E. Piestrzyński, szef Dep. Zdrowia w MS. Wojsk. — gen. dr. St. Ruppert, szef sztabu głównego — gen. Gąsiorowski, gen. Kollataj-Srednicki, b. min. gen. dr. Hubicki, dyrektor PUWF płk. dypl. Kiliński, dyrektor CIWF płk. dr. Gilewicz, liczni oficerowie, profesorowie Uniw. Warszawskiego, członkowie Rady Naukowej W. F., przedstawiciele zarządu Ligi Morskiej, członkowie zarządów Z. Z. i Komitetu Olimpijskiego z płk. Głabiszem na czele, przedstawiciele Zw. Dziennikarzy Sportowych, delegacje związków i klubów sportowych, wychowankowie b. Centralnej Szk. Gimm. i Sport. w Poznaniu, wychowankowie CIWF, przyjaciele i koledzy Zmarłego. Honory wojskowe oddała Zmarłemu kompania honorowa 36 p. p. L. A. oraz oddział wyszk. sanit. pdchor.

8 trupów w katastrofie samolotu sowieckiego.

Władywostok, 12. 4. Na zachód od wyspy Sachalin spadł w czwartek wielki sowiecki samolot komunikacyjny. 8 osób znalazło śmierć pod szczątkami samolotu.

Życia towarzyski.

Piątek, 12 kwietnia. Godz. 17.30: K. S. M. żeńskie „Iskierka”. Próba w sali p. Góreckiego. Godz. 19.00: K. S. „Leo”. Zebranie plenarne w świetlicy przy ul. Gdańskiej 109. — Klub mandolinistów „Dźwięk”. Lekcja informacyjna dla kursu mandolinowo-gitarowego w lokalu p. Mellera, plac Piastowski. — K. S. M. z Okręg Bydgoski. Zebranie w sali domu katolickiego przy Farze. — „Eksternia”. Rozgrywki szachowe i lekcja teorii szachowej. Goście mile widziani. Godz. 19.30: Kat. Stow. Kob. „Jedność” przy Farze. Zebranie zarządu w biurze parafii. — K. S. „Brda”. Schadzka piłkarzy w lokalu klubowym. W niedzielę mecz. Godz. 20.00: Tow. śpiewu „Lira”. Lekcja śpiewu w Resursie Kupieckiej. — Bydgoski Chór Męski. Lekcja śpiewu w lokalu p. Bielawskiego, ul. Szczecińska 1. — Klub Mandolinistów „Lutnia”. Lekcja II oddziału, o godz. 21 I oddz. w lokalu klubowym ul. Długa 24 I piętro.

Sobota, 13 kwietnia. Godz. 18.00: Stowarzyszenie Weteranów b. armii polskiej we Francji. Zebranie plenarne w sekretarjacie Zw. Inwalidów Wojskowych R. P. przy ul. Marsz. Focha 39 parter. *

O.P.N. Sokół I Schadzka w sobotę, dn. 13 bm., o godz. 20.30 w sali gimn. przy ul. Konarskiego. Niedzielne zawody — obecność konieczna. Treningi piłkarskie oddziału we wtorek i piątek na boisku treningowym Stadionu Miejskiego o godz. 16-ej. Klub mandolinistów „Dźwięk”. Lekcje w Wielkim Tygodniu nie odbędą się.

Włamanie do Rzeźni Miejskiej

Złodzieje na gwałt zaopatrują się na święta...

(k) Święta wielkanocne za pasem. A więc ruch żywiony panuje również w kronice policyjnej. Złodzieje i różnego gatunku elementy przestępcze już dziś zaopatrują się na święta w artykuły żywnościowe i przeróżne przysmaki, nie zapominając również o garderobie, bieliznie i t. p.

Mnożą się kradzieże sprawiają policji najszybciej niemało kłopotu. Ponieważ jednak każda akcja wywołuje kontrakcje, wydział śledczy wypowiedział złodziejom wojnę do upadłego, nie ustając w tropieniu opryszków.

Ostatniej nocy niezwykłe śmiałego włamania dokonali nieznan dotąd sprawcy do Rzeźni

Miejskiej w Bydgoszczy. Przy pomocy podrobionych kluczy względnie wytrwchów złodzieje włamali się do garderoby Rzeźni, w której przechowywano płaszcze oraz garderobę lekarzy weterynaryjnych, praktykujących w Rzeźni. Oczywiście płaszcze, przedstawiające wartość kilkuset złotych, padły łupem włamywaczy. Ci sami najprawdopodobniej sprawcy odwiedzili następnie t. zw. płóczkarnię, gdzie zaopatryli się w mięswo i skradli kilka kulek cielecych oraz kilkanaście łutów jelit.

Po zauważeniu kradzieży, zarząd Rzeźni niezwłocznie powiadomił policję, która zarządziła za sprawcami włamania pościg. Śledztwo trwa.

Wolne Miasto Gdańsk

Sopoty

Niedziela świąteczna (21. 4.)

Grande Soireé Internationale

połączone z uroczystym Balem (Strój wieczorowy)

Jerzy Czapliski, opera Warszawa, Miliza Korjus, opera Berlin, Sigas v. Rappe, król szwe dzka śpiewaczka kameralna Szlochholm — śpiew: Edith Pfeifer, opera narod. Ryga — taniec. Trio berlińskie na 3 skrzydła. Orkiestra teatru „Staatstheater” Gdańsk, dyr. E. Kallipke. Wstęp 2-5 guld gdańsk. Piśmienne zamówienia do 20. 4. Nordd. Lloyd Zoppot.

Międzynarodowe kasyno - Ruleta - Bakarat

Wiadomości: Wszelkie większe biura podróży oraz biuro rach. w kasynie Sopoty. (6384)

POLECENIA

Wózki
dziecięce w wielkim wyborze poleca **Wasielewski**, Dworcowa 41. (5282)

Rowery
pierwszorządne gatunki po najniższych cenach. **Wasielewski**, Dworcowa 41. (5281)

Fasonowanie
i czyszczenie kapeluszy damskich — męskich słomkowych i filcowych, najnowsze fasony. **Pomorska 35**. (6167)

Pluskiwy
karaluchy, mole wytępia gruntownie nowo wynaleziony płyn gazowy **Gazolit**. (6444)

Wózki
dziecięce, opony, części rowerowe. Długa 25. (6401)

Obrączki
ślubne, zegarki, biżuterja, reparacje starannie tania. **Skoraczewski**, Dworcowa 36. (6394)

SPRZEDAŻE

Dom (3524)
dwupiętrowy z powodu śmierci sprzedam za 16000 zł. Długa 59, skład skór.

Dom
ogrodem 4,500 Nowakowski, Kaszubska 2. (6411)

Kiosk (6391)
sprzedam tanio w dobrym położeniu. Nowa 2-2.

Rower
balonowy sprzedam Chrobrego 22 podwórze. 3516

Sypialkę (3459)
polerowaną lepszą korzystnie. Warmińskiego 12.

Rower
sprzedam. Plac Po znań ski 5, m. 11. (6387-)

Topinambur
do założenia pastwisk ziemnych 50 kg. 5 zł. „Rosafolja” II zbiór, kartofle wczesne, rakoodporne, uznane przez Izbę Rolniczą Poznań, ma jeszcze do oddania Hinrichsen, Pauliny, poczta Kotomierz powiat Bydgoszcz. (3512)

Parcele

(6140)
przy Sokolej i Ujejskiej, m² 90 gr. Wiadomości Choloniewskiego 43a.

Pszczoly
ule, ramki sprzedam. Zgłoszenia, Nakło agentura. (6396)

Sprzedam (3530)
dom przy 6-15.000 złotych wpłaty. Wiadomość Cieszkowskiego 6, II. prawo.

Jadalnię
nowoczesną, dobre wykonanie. Pomorska 30. (3521)

Powóz
półkryty wiedeński używany, eleg., na nowych kołach gumowych 1950 zł, kryty (Plauka) 4 osob., odnowiony, jak nowy, 650 zł. Dogkart 2 i 4 osob lekki, żel. i gum. koła 250 zł. Manthey, bud. powozów. Inowrocław. Poznańska 65. (6410)

Powóz
myśliwski, 6 osobowy, b. eleg. sprzed. Łaszewski, Chełmno, Pomorze. (6006)

Przekonaj się!
Najtaniej kupisz owoce wina, wódki, likiery, towary kolonialne u Stentkówny, Dworcowa 39. (5553)

Sypialkę
nowoczesną tanio sprzedam. Choloniewskiego 49. (6317)

KUPNA

Autogeniczny
aparat do spawania kupię. Zgłosz. filja Dzien pod „Spieszne”. (3514)

„National”
kasę rejestracyjną mniejszą kupię. Oferty Zulińska, Strzelno. (6399)

Fortepian
w dobrym stanie kupię. Stanisław Zaremba, Tuchola. (6440)

Kupię
powózkę jednokonną. Ziolkowski, Konopna 11. (6409)

Rower
kupię. Plac Wolności 1, w. 1. (3534)

POSADY WOLNE

Krawiec
zaraz potrzebny. Dworcowa 14. (6400)

Stużaca
przychodnia, czysta, natychmiast potrzebna. Dworcowa 54/1. (6441)

Posługaczka
potrzebna. Szczecińska 1, m. 5. (3539)

Ucznia (3536)
15-16 lat przyjmie zaraz do laboratorium techniczno-dentystycznego. Dr. Dobrowolski, Gdańska 5, I. 3538

Ślusarz
spawacz potrzebny zaraz. Nowodworska 26. (6408)

Podręczna
działna, potrzebna. Tredler, Warszawska 9. (3532)

Pomocnik (6442)
fryzjerski. Kujawska 47.

Dziewczyna (3540)
do dzieci z szyciem potrzebna. Gdańska 36, m. 3.

Młodsza

stuzaca zaraz potrzebna ul. Ad. Kolwita 11, Rzaniak. 3541

Czeladnik (6407)
krawiecki potrzebny zaraz. Koźlak, Garbary 8.

Pomocnik (6436)
cukierniczy potrzebny za raz, 1 pierwszorządna siła Cukernia, Gdańska 22.

DZIERŻAWY

Skład
z mieszkaniem korzystnie zaraz do wynajęcia. Dworcowa 57. (1493)

Wydział Powiatowy
powiatu bydgoskiego wydzierżawi nieruchomości (ogród, rola oraz 3 pokoje mieszkanie) w Oplawcu. Zgłoszenia: Wydział Powiatowy Bydgoszcz, ul. Słowackiego 7, pokój 15. 6437

Interes
rzeźniarki i przy głównej ulicy z powodu choroby zaraz do wydzierżawienia. Urządzenia motorowe w komplecie. Interes istnieje do 30 lat. Zgłoszenia do Czesław Tucholski, Żnin. (6432)

Skład
z pokojem, ruchliwa ulica, korzystnie do wydzierżawienia. Hetmanska 1. 3538

MATRYMONJALNE

Kawaler
lat 38, samodzielny fachowiec, posiada 10.000, poszukuje panny lub wdowię w celu matrymonjalnym, posiadające nieruchomości lub dobrze zaprowadzony interes. Of. wraz fotogr. do Dzien pod „33”. (6431)

POKOJE WOLNE

Pokój
słoneczny, balkon, utrzymanie całodzienne. Gdańska 62 m. 5. (6389)

Pokój
umeblowany. Nakielska 19, m. 6. (6443)

Pokój
niekremujący. Świętojańska 5, m. 4. (3531)

Pokój
umeblowany. Gdańska 22 m. 11. (3522)

Ładny 3523
pokój. Gdańska 62-3.

Pokój
Kwiatowa 1, m. 2. (3527)

POKOJU POSZUKUJA

Poszukuje
tani umobl. pokój. Oferty pod „Cena” filja Dzien. Bydg. (6390)

Pokój
z częściovym utrzymaniem zaraz poszukuje inteligentny pan, okolica Focha, Jagiellońskiej. Oferty Dziennik Bydgoski dla „Urzednika” (6383)

2 czyste (3637)
pokoje puste, używanie kuchni zaraz poszukuje. Oferty filja pod „Czyste”.

POZYCZKI

2 000 zł
pożyczki na rok poszukuje stare, pewne przedsięwzięcie, dobry procent. Oferty Dziennik Bydg. „111”. (6434)

5 000 zł (6435)
na I hipotekę wartościowej kamienicy poszukuje. Oferty Dzien. Bydg. „112”

MIESZKANIA SZUKA

Emeryt
poszukuje 2 pokoje kuchni. Oferty do filji pod „A”. 3519

3 pokoje
poszukuje urzednik. Oferty „J” Dziennik. (6438)

MIESZKANIA W BYDGOSZCZY

Cena w tej rubryce i wiersz 60 gr.

1 i 2 pokojowe:
kuchnia. Sniadeckich 13/1.

2 pokojowe:
kuchnia. Wiad. Sniadeckich 39/1.

3 pokojowe:
Kuligowski. Gdańska 33.

3 pokojowe:
Kozietulskiego 30 u portu.

4 pokojowe:
od 1. 5. Gdańska 67, m. 4.

Dwu (3511)
małym rodzinom pięciopokojowe wynajme. Zgłoszenia filja „Solidność”.

Pokój
kuchnia z meblami zaraz sprzedam. Toruńska 268, m. 9. (6438)

2 małe
pokoje. kuchnia i warsztat 3x8 1/2. Dworcowa 36, m. 2. (3525)

2 pokoje
z kuchnią, rok zgóry. Wiadomość filja Dzien-nika. (3529)

Naszyc Szan. Czytelników
prosimy uprzejmie, przy zamówieniach i zakupach jakoteż przy podawaniu ofert na ogłoszenia podane w naszym piśmie, powoływać się zawsze na „Dziennik Bydgoski”.

+

Dnia 11 kwietnia br. o godz. 2.45 rano zmarła po krótkich i ciężkich cierpieniach opatrzona kilkakrotnie Sakramentami św. nasza najdroższa, najtroskliwsza matka, siostra, teściowa, ciocia i babcia
S. P.
z Piosików
Agata Piotrowska
 w 70 roku życia, o czym donosi w ciężkim smutku pogrążona
Rodzina.
 Rzadkowo, Bydgoszcz, Gdynia w kwietniu 1935 r.
 Pogrzeb odbędzie się w niedzielę 14 bm. o godz. 4.30 po południu z kaplicy cmentarnej parafji św. Trójcy przy ul. Jary. Msza św. odbędzie się w sobotę, dnia 13 bm. o godzinie 7 rano w kościele św. Trójcy. (6393)

+

Dnia 11 kwietnia 1935 r. o godz. 11.30 zmarł w Bogu po krótkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., nasz najdroższy syn i brat s. p.
Edwin Zblewski
 przeżywszy lat 29, o czym zawiadamia w ciężkim smutku pogrążona
Rodzina.
 Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 14 bm. o godzinie 17-tej z kaplicy cmentarza parafjalnego Sw. Trójcy przy ulicy Jary. — Msza św. za spój duszy Zmarłego odbędzie się w poniedziałek o godz. 7.45 w kościele Sw. Trójcy. (6429)

Klepsydry
 wykonuje
szybko i tanio
Drukarnia Bydgoska
 Bydgoszcz, Poznańska 12/14

Czytajcie Dziennik Bydgoski!

Sztuczne oczy ludzkie
 będą **wprawiać** wedle natury
 w dniu 19 kwietnia w godz. od 8—16
 w Hotelu pod Orłem w **Bydgoszczy.**
Karol Müller z Jeny.

Szan. P. T. Publiczności donoszę uprzejmie, że w **sobotę, dnia 13 bm. otwieram** przy **ul. Promenada 8**
skład mięsa i wędlin
 Zadaniem moim będzie Szan. Klientelę obsłużyć jaknajlepszym towarem jak i rzetelną i skora obsługą.
 Prosząc o łaskawe poparcie, kreślę z poważaniem
Feliks Dudziak, mistrz rzeźnicki.
 (6405)

Najnowsze (6304)
 brony oryginalne „**Sack**“
 niezrównane w zwalczaniu chwastów, stałe na składzie w szerokościach od 2 do 4 m. Każdy zęb tej brony jest ruchomy.
Noże do opałaczy
 z najlepszej stali specjalnej dostarczamy niezwykle korzystnie.
BRACIA RAMME
 Bydgoszcz
 ulica Grunwaldzka 24, telefon 30-79.

Wystawa Dywanów

Tylko podczas trwania wystawy
do dnia 20-go bm.
 obowiązuja
specjalnie zniżone ceny na dywany

„**Velour**“
 „**Axminster**“
 „**Boucle**“ i t. d.

W niedzielę, dnia 14 bm. magazyn nasz jest otwarty od godz. 13-ej do godz. 18-ej.

Be De Te
 BYDGOSKI DOM TOWAROWY
 Gdańska 15 BYDGOSZCZ Tel. 30-17 i 33-54 (6382)

NA ŚWIĘTA WIELKANOCNE

polecamy w olbrzymim wyborze:
pończochy damskie jedwabne
bieliznę damską jedwabną
rękawiczki damskie i męskie
trykotaż damskie i męskie
koszule męskie wierzchnie
kołnierzyki i krawaty
skarpetki męskie i dziecięce
pończochy dziecięce
 8804) **galanterję damską**

A. i W. Ziętek
 BYDGOSZCZ - MOSTOWA 7

Nawozy sztuczne:
Kainit
Sól potasowa
Tomasyna
Saletra wap.
Siarczan amon.
Saletrzak
Nitrofos
Zboże siewne:
Owies, Jęczmień
 Wszelkie nasiona
Pasze treściwe
 poleca 5336
Rolnik w Bydgoszczy
 tel. 3386
 Hermana Frankego 19-21.

Kazenia wprost z mleczarni mieloną i niemieloną w każdej ilości i najlepszej jakości **tanio na sprzedaż.** 16398
Towarzystwo Budowy
Mleczarni, Bydgoszcz
 ulica Dworcowa 81, tel. 1533.
Rakoodporne pienne
sadzonki
 uznane przez Izbę Rolniczą w Poznaniu, jeszcze do oddania
Dom. Kotomierz
 powiat Bydgoszcz. (6335)

Czytajcie Dziennik Bydgoski

POLECENIA
Obuwie
 najtaniej kupisz. Jezuicka nr. 10. (6404)

Wózki dziecięce
 poleca 1259
F. Kreski
 ul. Gdańska 9.

SPRZEDAŻE
Wózek
 krzeselkowy „Kon - Kon“ tanio sprzedam Śląska 19 m. 7. 6381

Repertuar kin bydgoskich.
ADRIA: „Chłopcy z Placu Broni“.
APOLLO: „Zgubny czar“ i nadprogram.
BALTYK: „Stracony Ekspres“ i „Precz z Teściową“.
KRYSTAL: „Syn marnotrawny“ z Trenkerem, premiera.
MARYSIENKA: „Miłość Tarzana“ i „Scampolo“.
REWJA: „Pogromcy Indjan“ i nowa rewja z Kazimierzem Bajonem.

Wesołego Alleluja!



będzie mogło życzyć sobie **wyczerpane podatkami kupiectwo** jeżeli uda mu się przed świętami osiągnąć **większe obroty.** — **Bez reklamy** w poczytnym „Dzienniku Bydgoskim“ **spodziewanych obrotów w handlu się nie osiągnie.**

Stąd nauka: ogłaszać się!

Wózek
 dziecięcy skrzynkowy Gdańska 130-1. (6309)
Mebie
 na sprzedaż okazyjnie, prawie nowe, zaraz. Nowicki, Aleja Ossolińskich 25, 9-11, 4-6. (6346)
Ostrogo
 psa podwórzowego sprzeda Sieroń, Focha 34. (6388)

POSADY WOLNE
Agentów
 portretowych na dotychczas nietylko w warunkach, poszukuje Zakład Potretowy SEMI - Email „Renesans“, Kielce, Marsz. Focha nr. 14. Nowości nietylko! Żądajcie prospektów! (4976)

Poszukuje (6385)
 do 15 kwietnia, dobrej dziewczyny do wszelkich prac domowych. Wymagane są świadectwa i dobre polecenia. Zgłoszenia: Z. Lewandowska, Promenada 69, „Pasamon“.
Czeladnik
 krawiecki potrzebny zaraz Gdańska 118. (6380)

Dzielną
 sprzedawczkę z branży kolonjalnej i dziewczynę do wszystkiego zaraz poszukuję. Gdańska 73, skład. (6310)
Książkowego
 i kasjera młodszego, lecz rutynowanego, obeznanego z restauracją, poszukuję zaraz. Restauracja Dworcowa, Gdynia. (6397)

Marszantka (6402)
 zaraz potrzebna na wypomóżkę. Grunwaldzka 51.
Dziewczynę
 która pracowała w kuchni restauracyjnej poszukuje restauracja Gastronom, Marszałka Focha 20. (6493)
Posługaczka
 potrzebna Sienkiewicza nr. 1-7. 3518

POSADY POSZUKUJĄ
„Krawcowa“
 Szukam zajęcia domowego. Pod „Niewymagajaca“. (6384)
Dziewczyna
 wiejska, uczciwa, czysta z świadectwami, szuka posady od 15. Oferty Dziennik „Pracowita“. (6386)

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetry na stronie 7-linowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na całych stronach 1,00 zł. za milim. 1 lin., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 209713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czerpkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyniński: Mieczysław Mistat w Gdyni.

Warunki konkursu na stronie odwrotnej.

1925

10-cio letni jubileusz

„**Matus**”

1935

połączony

z konkursem i licznymi nagrodami.

I. nagroda - podróż do Kopenhagi na s/s Kościuszko.

Dzieje piwa „**Matus**”

W roku 1924 Browar Bydgoski, jako pierwszy w Polsce, wypuścił na rynek spożywczy **piwo leczniczo-słodowe**. Niespodziewane powodzenie dowiodło, że zadośćuczyniono ogólnej potrzebie. Piwo to znalazło u publiczności miłe przyjęcie i uznanie.

Przez cały rok 1924 Browar Bydgoski pracował nad tem, aby piwo leczniczo-słodowe w swojej jakości polepszyć i uszlachetnić, a w roku 1925 wydano je pod nazwą

„**Matus**”

Od chwili tej rozpoczął „**Matus**” swój nieprzerwany zwycięski pochód, zyskując w szerokich kołach zwolenników bezalkoholowych napoi, pierwsze miejsce. Ukazało się wiele falsyfikatów, które jednakże były i są w dalszym ciągu tylko nieudolnym naśladownictwem. Dzięki zawartości naturalnego kwasu węglowego, jak i wartości odżywczej i odświeżającej, nawet amatorzy napojów alkoholowych cenią wysoko „**Matus**”.

„Matus” to płynny chleb codzienny.

Jeszcze przed paru laty polecano sportowcom najdziwniejsze i rzekomo pożywcze napoje, dziś we wszystkich kołach sportowych zwyciężył „**Matus**”. „**Matus**”, który dotychczas był spożywany przeważnie tylko przez karmiące matki, dzieci i rekonwalescentów.

Mimo wielkich wymagań dzisiejszej publiczności, która spożywa tylko wysokowartościowe napoje, „**Matus**” ma bezapelacyjnie największe wzięcie i jest **niezastąpiony**.

BROWAR BYDGOSKI

BYDGOSZCZ

Warunki konkursu na stronie odwrotnej.

Konkurs z nagrodami

z okazji

10-cio letniego jubileuszu

piwa leczniczo-słodowego

„Matus”

BROWARU BYDGOSKIEGO
BYDGOSZCZ

- | | | | | | |
|---------------|---|---|---|---|-----------------------------|
| 1-sza nagroda | 4-re dniowa podróż do Kopenhagi s/s Kościuszko | | | | |
| 2-ga | „ kajak 2 osobowy | | | | z fy. Bydgoski Dom Towarowy |
| 3-cia | „ suknia wieczorowa jedw. | „ | „ | „ | „ |
| 4-ta | „ ubranie męskie | „ | „ | „ | „ |
| 5-ta | „ mundurek szkolny dla chłopca | „ | „ | „ | „ |
| 6-ta | „ mundurek szkolny dla dziewcz. | „ | „ | „ | „ |
| 7—16 | „ 10 nagród po 1 mundurku | | | | |
| | harcerskim dla chłopców | „ | „ | „ | „ |
| 17—26 | „ 10 nagród po 1 mundurku | | | | |
| | harcerskim dla dziewcząt | „ | „ | „ | „ |
| 27—56 | „ 30 nagród a 1 paczka różnych wyrobów, wart. 5 zł. każda, | | | | |
| | ofiarowała fa. Józef Häusler, Bydg. Fabryka Makaronu w Bydgoszczy. | | | | |

Razem 56 nagród!

Nagrody wydaje względnie wysyła F-a Bydgoski Dom Towarowy za przedłożeniem dowodu wygranej.

Warunki konkursu.

W czasie od **13 kwietnia do 30 czerwca rb. włącznie** przy każdej butelce piwa „Matus” przymocowany będzie numer rejestracyjny.

Osobom, które do **10 lipca** zbiorą największą ilość tych numerów i złożą je w biurze **p. mecenasa Chrzanowskiego**, Bydgoszcz, ul. Gdańska 12, przyznana będzie, zależnie od ich ilości i kolejności, odpowiednia nagroda. Najmniejsza ilość numerów 75.

Przy przesyłaniu numerów podać należy ilość zebranych numerów, nazwisko i zamieszkanie przesyłającego. Uczniowie winni podać nazwę szkoły i klasy, do której uczęszczają. P. adwokat Chrzanowski potwierdzi każdemu odbiór otrzymanej ilości numerów.

Zwycięzcy konkursu otrzymają od p. adw. Chrzanowskiego **dnia 10-go lipca 1935 r. dowody wygrania**, które upoważnią ich do odbioru nagrody.

Browar Bydgoski

Telefon 1608

BYDGOSZCZ

Ul. Ustronie nr. 7